Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 245. — ROK XLI.

PIĄTEK 7 WRZEŚNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów niepłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Sanacja w stanie krystalizacji.

Ruch, który obecnie obserwujemy w obozie rządowym ma dwie strony. Jedną stanowi walka z konserwatystami, zmierzająca do pozbycia się „prawego skrzydła" B. B. Do tego celu służy w tej chwili afera żyrardowska. Byłoby dość trudno zlikwidować konserwatystów w B. B. przez proste pokazanie im drzwi. Łatwiej natomiast — sądzi lewica sanacji — pójdzie, gdy się ich skompromituje. I to się obecnie robi. Jest to dopiero negatywna strona obecnego ruchu w B. B. Jest także i pozytywna. Polega ona na ideologicznem krystalizowaniu się sanacji.

POLITYCZNY TRAMWAJ — B. B. stworzony przed wyborami w roku 1928 nie wróży sanacji pomyślnej przyszłości, zawodzi nadzieje, nie cieszy się niczyją w sanacji sympatją. Jest to — sit venia verbo — tramwaj polityczny, do którego każdy bez wyjątku każdy człowiek w Polsce, bez różnicy narodowości, wyznania, przekonań i światopoglądu, może wskoczyć i którym może jechać, byle tylko wykupił bilet (tj. zapłacił wkładkę) i byle poddał się władzy konduktora. Taki tramwaj jest wygodny, ma jednak swoje złe strony. Takie same, jak osławiona „jedynka" tramwajowa w Krakowie. Na jednej ławce zasiądą obok siebie i handełes żydowski z Kaźmierza, który cuchnie czosnkiem, i elegancka dama, pachnąca świetnemi perfumami, i robotnik zaczytany w socjalistycznym dzienniku, i katolik, uchylający pobożnie kapelusza przed sposkanym kościołem, i złodziej udający się na wyprawę. Gdybyż to ten tramwaj polityczny służył tylko do dowożenia różnych ludzi na miejsce ich „interesów"; wówczas byłby rzeczywiście błogosławionym wynalazkiem! Ale B. B. w myśl założycieli miał być czemś innem. Miał być — tyle razy wbijali to w głowy pp. Sławek, Prystor, Świtalski i inni — „zjednoczeniem obywateli do pracy państwowo-twórczej". A tem być nie mógł. Jeśli się wstępującym do B. B. mówiło: — bądźcie tem, czem dotąd byliście, — miejcie poglądy konserwatywne, jeśli chcecie, — radykalne, jeśli wam to odpowiada, — socjalistyczne, jeśliście się w nich wychowali, — katolickie lub wolnomyślne, do woli, — — i jeśli równocześnie chciało się te wszystkie sprzeczne elementy zaprząc do jednego dzieła, to się to udać nie mogło. Ludzie nie są baranami. Nie wyzbywają się swoich najgłębszych przekonań nawet, gdy wchodzą do B. B. Ato, choćby z tego powodu, że się im tu żadnych przekonań nie zalecało. Na tem tle rozpoczyna się teraz w B. B. ciekawy proces

KRYSTALIZACJI IDEOLOGICZNEJ, próba nadania obozowi rządowemu charakteru partji politycznej o konkretnej ideologji i o konkretnym programie. Elementy skrajnie prawicowe tracą wpływy, zaczynają je nawet powoli likwidować; górę zaś bierze żywioł lewicowo-radykalny, co swój wyraz znalazło już w rekonstrukcji rządu prof. Kozłowskiego. Elementy lewicowe sanacji nie poprzestają na likwidowaniu konserwatystów i usuwaniu swego w łonie B. B. stanowiska. Są — jak słychać przygotowania do likwidacji wogóle B. B., do przemianowania go na „Partję Pracy" i do zebrania pod tą firmą wszystkich politycznych żywiołów, którym odpowiada ideologja lewicowo-radykalna. Pierwsze posunięcia w tym kierunku już nastąpiły. W pewnych kołach Stronnictwa Ludowego budzi się sympatja dla takiej koncepcji partji rządowej. Mamy na myśli działaczy z b. Wyzwolenia i b. Stron. Chłopskiego. Na nich — widocznie kierujące czynniki sanacji zwróciły swą uwagę.

Nie wiadomo, czy i kiedy się ta akcja uda. Jej wynik będzie zależał od wielu momentów: od stanowiska p. marsz. Piłsudskiego w tej sprawie, od zwartości stronnictw, a zwłaszcza Stronnictwa Ludowego, od programu, z którym nowa partja rządowa wystąpi. Tem łatwiej jest zająć wobec tej akcji stanowisko; stanowisko to bowiem będzie czysto teoretyczne i hipotetyczne.

OBJAW ZASADNICZO POMYŚLNY. Zasadniczo rzecz biorąc, tendencja do nadania obozowi rządowemu określonego programowo oblicza jest zjawiskiem pomyślnem. Istniejący dotąd B. B. był tworem, z którym nie wiedziano co robić, jak go sądzić. Był to kameleon, który zmieniał skórę zależnie od środowiska, a nawet w tem samem środowisku zależnie od czasu. Nie cieszył się sympatją nawet samych swoich członków. Wszystkie uczciwe i prosto do celu dążące elementy B. B. narzekały na ten stan rzeczy i podejmowały nawet próby, żeby mu nadać charakter jednolitej programowo i ideologicznie organizacji. Należał do nich tak wybitny przedstawiciel obozu rządowego, jak b. min. Matuszewski, który w swoim czasie lansował pomysł przeszczepienia faszyzmu na grunt polski. Należał do nich i śp. min. Pieracki, który doskonale zdawał sobie sprawę z niemożności utrzymania dłużej tego dziwolągu politycznego. Jeśli więc teraz w łonie obozu rządowego istotnie myśli się wykrystalizować jego ideologję i program, to zasadniczo biorąc dążność tę uznać należy bezwarunkowo za zdrową i celową. Obozowi rządowemu da ludzi, którzy mu będą służyli dlatego, by realizować pewien program, a nie, by robić interesy. Dzisiejszej zaś opozycji ułatwi znalezienie właściwego — rzeczowego — stanowiska; będzie walczyła, nie jak dotąd przeważnie było, z osobami; ale z konkretnemi rozwiązaniami państwowych problemów.

Są to jednak czysto teoretyczne i zasadnicze rozważania. Na praktyczne refleksje przyjdzie czas wtedy, kiedy ten ruch, dziś zaledwie rozpoczęty, zakończy się i doprowadzi do sformułowania konkretnego programu. Stanie się to zapewne nieprędko. Kierownicze czynniki z B. B. zdają sobie z tego sprawę, że nie wielu tylko dzisiejszych zwolenników sanacji wytrzymałoby raptowne przejście od zupełnej anarchji poglądów do skrepowania ustaloną ideologją. Dlatego nie prędko jeszcze skrystalizuje się ideologja sanacji, i tem samem nie prędko dowiemy się, ku czemu ostatecznie chce Polskę prowadzić jej obecni kierownicy.

W. Z.

Warszawa, 6. 9. (Telef.) Do Departamentu Budżetowego Ministerstwa Skarbu wpłynęły już pierwsze projekty preliminarzy budżetowych na rok 1935/36. M. i. złożono już zestawienie budżetu emerytur i rent państwowych.

Nafta potanieje o 20 procent.

Warszawa, 6 września. (PAT). Na podstawie porozumienia między ministerstwem przemysłu i handlu a większemi rafinerjami naftowemi zostanie z dniem 10-go września br. obniżona w całem państwie cena składowa nafty o 20 procent.

Aby umożliwić tak znaczną redukcję ceny nafty, ministerstwo komunikacji obniżyło stawki taryf kolejowych na przewóz ropy i wszystkich produktów naftowych o 25 procent dla przewozów rafineryjnych.

Japonja zażąda wycofania wojsk rosyjskich z obszarów Dalekiego Wschodu.

Moskwa, (PAT.) Według wiadomości z kół zbliżonych do ambasady japońskiej w Moskwie, strona japońska wysuwa jako warunek sfinalizowania rokowań i kupna kolei wschodnio-chińskiej demilitaryzację sowieckiego Dalekiego Wschodu, zgodnie z traktatem z Portsmouth z r. 1904. Według opinji tutejszych kół dyplomatycznych, warunek taki byłby przez stronę sowiecką odrzucony a limine, wobec czego japońska propozycja jest nierealna i gdyby pozbawiona jakichkolwiek szans powodzenia. Jak słychać, stronie japońskiej zależy przedewszystkiem na usunięciu sowieckiej bazy lotniczej we Władywostoku.

—:oOo:—

PRZED NOWYM „FAKTEM DOKONANYM".

Mukden, 6 września. (PAT.) Z urzędowych kół mandżurskich donoszą, że obecnie między rządem mandżurskim a głównem dowództwem wojsk japońskich toczą się rokowania w sprawie przejęcia całkowitej ochrony wschodnio-chińskiej linji kolejowej przez wojska japońskie.

—OOoOO—

Wielkie manewry kawaler.-lotnicze koło Kijowa.

Moskwa, 6 września (PAT). W okolicach Kijowa odbyły się wielkie manewry kawaleryjsko - lotnicze czerwonej armji w obecności komisarza obrony Woroszyłowa, wybitnych generałów sowieckich Budiennego, Kamieniewa, Ałksnisa i Miezeninowa, a także wojskowych tureckich z gen. Fahredtin paszą na czele.

Także na Białorusi

Moskwa, 6 września (PAT). W Moskwie bawiła ostatnio delegacja armji włoskiej w składzie 4-ech wyższych oficerów z gen. Grazioli na czele. Po trzydniowym pobycie goście włoscy wyjechali do Mińska, w okolicach których mają się odbyć manewry oddziałów, stacjonowanych na Białorusi sowieckiej.

Protest weksla na 300 tys. złotych.

Warszawa, 6. 9. (Telef.). W kancelarji jednego z rejentów stołecznych sporządzono w dniu wczorajszym rekordowy protest weksiowy. Protest opiewa na sumę 300.000 zł. Firma przemysłowa, która dopuściła do protestu bedzie musiała ponieść tytułem opłat notarjalnych koszt 1.013 zł.

„Zabezpieczenie" ksiąg Żyrardowa.

Warszawa, 6. 9. (Telef.) W ostatnich dniach sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi przy Warszawskim Sądzie Apelacyjnym Demant dokonał zabezpieczenia szeregu dowodów w sprawie afery na terenie Zakładów Żyrardowskich. Sędzia Demant był m. i. w biurze Zakładów Żyrardowskich przy ul. Traugutta, gdzie zbadał znajdujące się tam księgi, faktury i t. d. Dokumenty te dotyczą działalności zarządu Zakładów Żyrardowskich z okresu przewagi Boussaca. Ze względu na to, że księgi są potrzebne sekwestratorom, sędzia śledczy zabezpieczył je, powierzając je pod odpowiedzialnością głównemu buchalterowi Zakładów Żyrardowskich.

Warszawa, 6. 9. (Telef.) Sekwestratorzy Zakładów Żyrardowskich nawiązali pertraktacje z bawiącymi w Warszawie przedstawicielami charbińskich domów importowych w sprawie dostawy większych ilości płótna lnianego do Mandżurji. W najbliższych dniach wysłany będzie transport próbny wartości 180.000 zł.

O prawdziwą cyfrę bezrobocia.

Warszawa, 6. 9. (Telef.). Miejskie Komitety Funduszu Pracy na terenie okręgów przemysłu łódzkiego i zagłębia dąbrowskiego przeprowadzić mają rejestrację osób pozostających bez pracy. Rejestracją objęci będą wszyscy bezrobotni od lat 16 wzwyż. Bezrobotni wypełnią odpowiednie kwestjonarjusze. O ile w rodzinie prócz głowy rodziny jest więcej bezrobotnych, to dla każdego z nich wypełniony będzie osobny kwestjonarjusz. Dotąd przy rejestrowaniu bezrobotnych całą rodzinę umieszczano na jednym kwestjonarjuszu. W ten sposób komitety ustalą faktyczną liczbę bezrobotnych. Poprzednio rejestracja nie obejmowano bezrobotnych, którzy nie mieli zaświadczeń z miejsc zatrudnienia.

—oo—

Warszawa, 6. 9. (Telef.). Oszczędności budżetowe w szkolnictwie, jak i brak odpowiednich lokali szkolnych pociągnął za sobą wzrost liczby szkół koedukacyjnych. — Według danych statystycznych kuratorjów szkolnych na 765 gimnazjów w Polsce w 261 przeprowadza się naukę razem dla dziewcząt i chłopców.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 6 września (Telef.). Dewizy: Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie obroty dewizami były bardzo małe przy usposobieniu przeważnie słabszem. Notowano: Berlin 208.25, Belgja 124.08, Gdańsk 172.95, Holandja 358.00, Londyn 26.11, Nowy Jork 5.22, Paryż 34.87, Praga 21.97, Sztokholm 134.75, Szwajcarja 172.60, Italja 45.33.

W obrotach prywatnych marka niemiecka 191.50, szyling austr. 99.75, korona czeska 21.82, frank francuski 34.85, frank szwajcarski 26.07, dolar gotówkowy 5.195, rubel złoty 4.585, dolar złoty 8.9125. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5.16.

Akcje: Na rynku akcyjnym tendencja kształtowała się przeważnie słabo. Mocniejsza była tylko dla Banku Polskiego.

O czem piszą inni?..

Konserwatyści o wyroku na sen. Dobieckiego.

Organy konserwatywne nie porozumiały się z sobą, jakie mają zająć stanowisko w sprawie wyroku na senatora Dobieckiego. „Czas" podał nam wyrok i do niego już nie wraca... „Słowo" wileńskie zarzuca wyrokowi, że jest źle (sic!) napisany po polsku, i że nie podaje motywów, któreby — pisze —

„więcej zorjentowały społeczeństwo polskie, co należy uważać za postępowanie niewłaściwe dla senatora Rzeczypospolitej i obywatela".

„Ponadto witalibyśmy „czystkę" w szerszych rozmiarach. Wogóle z chęcią byśmy trochę poprokuratowali w naszych polskich stosunkach. Sądzimy, że wyrok na sen. Dobieckiego do tego nas zachęca".

„Wogóle" wileńskie „Słowo" jest rozgoryczone... Inne stanowisko zajmuje trzeci organ konserwatywny, „Dziennik Poznański", rzuca śmiałe pytanie:

„Kiedy b. senator A. Dobiecki złoży godności, jakie piastuje w Zjednoczeniu Zachowawczych Organizacyj Politycznych, lub też kiedy Zjednoczenie skreśli go z listy swych członków? Nie uważamy bowiem za możliwe, by — po wyroku sądu klubowego B. B. W. R. — mógł p. Dobiecki zachować swe stanowisko w Zjednoczeniu".

Sprawa żyrardowska gotowa — jak widać — rozbić konserwatywny obóz. Jedni bowiem bronią p. Dobieckiego, inni chcą się od niego odciąć!

Sanacja piętnuje hr. H. Potockiego.

„Kurjer Poranny" polemizuje z komunikatem Polsk. Czerwonego Krzyża, że hr. H. Potocki złożył godność prezesa P. C. K. „wobec wyjazdu z Warszawy".

„Takie postawienie sprawy — pisze — nie odpowiada prawdzie, a przynajmniej nie zupełnie ją odsłania. Być może bowiem, iż p. Henryk Potocki wyjeżdża z Warszawy, chociaż można uznać za prawdopodobne. iż dotychczas również ją czasami opuszczał, nie składając prezesury w P. C. K. Lecz faktem jest, że obecnie ustąpił, ponieważ za żądały tego miarodajne czynniki, a to z przyczyny, że p. prezes P. C. K. był jednocześnie prezesem rady nadzorczej zakładów żyrardowskich i że ponosi on współodpowiedzialność za gospodarkę p. Boussaca w tych zakładach.

Ustąpił, czy raczej „został ustąpiony", ponieważ etyka życia zbiorowego wymaga, by działalność społeczna nie była używana jako parawan dla innego rodzaju działalności, która ma na celu zbogacenie się bez pracy, wszystko jedno czyim kosztem, chociażby — jak w wypadku żyrardowskim — kosztem interesów publicznych. Na instytucje społeczne, ufundowane na zaufaniu personalnem, nie może padać cień takiego typu „działalności", odpowiedzialność za winy tego typu „działaczy".

Społeczeństwo i władze państwowe nie mogą być narażane na ciągłe rozstrzyganie dylematu kto przed nim staje: prezes Czerwonego Krzyża czy sojusznik p. Boussaca? Chorąży humanitaryzmu czy rozbója obcego kapitalisty?"

Czy b. poseł Putek przechodzi do sanacji?

Żydowski „Nowy Dziennik" donosi, że „b. poseł Putek, skazany w procesie Centrolewu i korzystający obecnie z urlopu zdrowotnego, udzielonego mu przez władze więzienne, przemawiał na zjeździe Stronnictwa Ludowego w Myślenicach, nawołując podobno do „porzucenia polityki negacji i rzeczowego ustosunkowania się mas chłopskich do rządów pomajowych".

„Nowy Dziennik" twierdzi, że p. Putek jest osobistym przyjacielem min. Poniatowskiego... Są to jednak wszystko pogłoski niesprawdzone.

Wydalanie robotników polskich z Francji

Organ p. woj. Kirtiklisa, „Dzień Pomorski" (Toruń) opisuje tragedję robotnika polskiego we Francji, wydalanego obecnie do kraju.

„Wydalenie z granic Francji — pisze — stawia robotnika w tragicznej sytuacji. Traci on nietylko pracę, ale i dobytek. Dwa tygodnie, pozostawione mu najczęściej dla załatwienia spraw osobistych, nie wystarcza ją. Górnik musi nagwałt sprzedawać swój dobytek, tak ciężko zdobyty sprzedawać za grosze wykorzystującym sytuację lichwiarzom.

Niektóre kompanje górnicze, chcąc uniknąć rażącej formy wyrzucania górników, uzyskują od nich „dobrowolną" zgodę na powrót do kraju. Zachęcają „ochotnika" zwrotem kosztów podróży, przewozu rzeczy, dając do zrozumienia, że grozi mu wkrótce przymusowe wydalenie, ale już bez zasiłku na podróż powrotną do kraju. Wielkie rozgoryczenie panuje dziś w środowisku polskiem we Francji".

„Dzień Pomorski" ma rację. Pomija jednak pytanie czy Polska nie mogłaby ulżyć losowi polskich robotników we Francji. Odpowiadamy: tak, gdyby zarzuciła obecny kierunek polityki zagranicznej, który przecież wcześniej, czy później będzie musiał być porzucony. Gdy Polska ma do wyboru: Niemcy, czy Francja, — wybrać może tylko Francję. Jasne jak słońce!

Konspiracja w ukraińskich szkołach.

Ukraińska prasa narodowa i katolicka coraz więcej miejsca poświęca walce z konspiracją wśród młodzieży szkolnej. Najbardziej pod tym względem „zasadnicze" i „wnikliwe" artykuły zamieszcza katolicka „Meta". Artykuły te jednak pragnęłyby przynajmniej część odpowiedzialności za niezdrowe stosunki wśród młodzieży ukraińskiej przerzucić na polityczno-administracyjne czynniki państwowe. Oto treść ostatniego z tych artykułów:

Walka politycznej policji — pisze „Meta" — z konspiracją jest prowadzoną w głębokich zakamarkach ludzkiego podziemia, nie tylko poza kontrolą i odpowiedzialnością ukraińskiego i polskiego społeczeństwa, ale i poza formalną kompetencją tych polskich urzędowych czynników, jakie przed polskiem społeczeństwem odpowiadają za tajny oddział politycznej policji. I dlatego z formalnej strony trudno coś zarzucić np. ministrowi spraw wewnętrznych, jeżeli na interpelacje czy przemówienia w tej materji ukraińskich posłów w Sejmie — nie dał odpowiedzi, tylko zażądał konkretnych dowodów, — albo przewodniczącym sądowych rozpraw, którzy na każdym politycznym uczniowskim procesie uchylają odpowiednie pytania obrońców. — albo urzędnikom tajnej policji, którzy zasłaniają się na tych procesach służbową tajemnicą i nie wyjawiają źródeł swoich „poufnych" wiadomości. Wszystko to wykazuje tylko, jak wąską jest płaszczyzna, którą wykorzystać mogłyby oficjalne ukraińskie czynniki, by przynajmniej uświadomić sobie, co się dzieje w podziemiu. Bo te rzeczy uciekają przed dziennym światłem. Lecz za niemi skrywają się bolące fakty. Albowiem ukraińska młodzież szkolna znalazła się w przeważającej części swoich najaktywniejszych przedstawicieli w niesamowitej sieci, którą przędą tak samo konspiracja, jak i policja.

Duchowość i etyka tej młodzieży rozwijają się w środowisku pozbawionem kontroli i wpływu starszego społeczeństwa. Oto w instrukcjach nielegalnego „junactwa" czytamy: „Ważną jest rzeczą, by zasad konspiracji trzymać się w codziennem życiu.

Junak musi być zakonspirowanym w domu, w szkole, wobec rodziny, współmieszkańców, nauczycieli i kolegów". Ukraińskie społeczeństwo, nie mające wpływu na konspirację w szkołach, nie mające sposobów, czy nieumiejące z nią walczyć, coraz częściej staje przed zagadkowemi faktami, których źródła bardzo są podejrzane. Konspiracja i tajna policja splatają się bardzo często — przy analizie tych faktów — w jakieś cudackie monstrum, w którem trudno rozeznać, dokąd pojedyncze jego sploty prowadzą: czy do ukraińskiej „władzy" zakonspirowanej, czy to gabinetów policyjnych.. Nie zważając na to wszysttko, ukraińskie zorganizowane życie odpowiada za wszystko w całej pełni i stoi ono pod grozą swego całkowitego rozkładu, jeżeli nie zwolni się od macek — niezależnego od niego — zakonspirowanego dziwoląga..

Na ukraińskim szkolnym odcinku istnieje — poza świadomością i wolą ukraińskiego społeczeństwa — czynnik, jaki może całe ukraińskie szkolnictwo zrujnować. Formalno-prawna strona będzie przy tem zachowaną. Rozmiary i tempo ruiny, a także taktyka rujnowania nie zależy od tego społeczeństwa. Co więcej! Są bardzo poważne przyczyny do podejrzeń, że ona nie zawsze zależy od ukraińskiej konspiracji. Można powiedzieć, że wśród ukraińskiej szkolnej młodzieży wytworzył się taki bezkrytyczny i zapalny stan, że wszelkie jej występy, w ślad za któremi idą represje, może aranżować nietylko ukraińska konspiracja, lecz w takim samym stopniu, lub w jeszcze większym, **istniejące poza nią czy zwalczające ją siły.** Techniczna prymitywność i masowość aparatu konspiracji, jakoteż polityczna naiwność doprowadziły do tego, że nietylko w pozaszkol. terenach jej działalności, ale i w działalności na terenie szkolnym dadzą się z niezwykłą łatwością prowokować najfantastyczniejsze wydarzenia. I dlatego teoretycznie jest możliwą i praktycznie wielce prawdopodobną taka podwójna zależność:

Formalnie czynniki te są w porządku. Gdzie działa polityczna konspiracja, jaka posługuje się wszelkiemi nielegalnemi środkami do zabójstwa włącznie, tam w interesie publicznego bezpieczeństwa policja ma nietylko prawo, ale i obowiązek zwalczać ją swojemi sposobami. Szkolne znowu, administracyjne i sądowe czynniki postępują — jeżeli zaistnieją jakieś fakty — zgodnie z literą swego prawa czy swojej praktyki, z wszelką bezwzględnością. Dla nich nie jest decydującem, **kto i z jakich motywów sprowokował dany fakt.** A ukraińskie społeczeństwo nie ma możności zbadania inspiracji nielegalnego faktu.

Rzeczywiście koszmarny to obraz, jeżeli nie jest tylko wytworem przewrażliwionej wyobraźni człowieka niezdolnego do czynu i chcącego winę za niezdrowe stosunki we własnem społeczeństwie przerzucić na innych.

Fr. Bł.

Jak przyszło do zamordowania Dollfussa?

II) Na wiadomość, otrzymaną od Mussoliniego, że Rintelen knuje zdradę, uchwaliła rada ministrów ostateczne rozbrojenie hitlerowców w Austrji i wezwała do dobrowolnego oddania wszelkiej broni. Schwytani na noszeniu i przechowywaniu broni, na rozmyślnem niszczeniu dobra państwowego i prywatnego, podpadają z d. 1 lipca br. karze śmierci.. **Równocześnie powołano do życia doraźne sądy wojenne.** Na wiadomość o publikacji tych wyjątkowych dekretów przez rząd austrjacki odbyło się w Monachjum posiedzenie „Oberführerów". W tem posiedzeniu wzięli udział też austrjaccy hitlerowcy z Frauenfeldem na czele. Zgodzono się na prowadzenie jeszcze intensywniejszej akcji terorystycznej w Austrji, a **Dollfussowi wydano walkę na śmierć i życie.** Od tego czasu znalazła się Austrja jak na wulkanie.

PRZEBIEG ZAMACHU STANU.

Wypadki lipcowe przyspieszył, jak już o tem pisałem, Dr. Rintelen. Napad na urząd kanclerski i na radjo wiedeńskie miał być hasłem ogólnego powstania w Austrji i spowodować wkroczenie legjonu austrjackich hitlerowców z Bawarji do Austrji. Na fałszywą wiadomość, podaną przez radjo wiedeńskie: „**Dollfuss ustąpił, Dr. Rintelen objął urzędowanie**" — rozpoczęły się pojedyncze napady hitlerowców na Heimwehrę i żandarmerję, ale zostały natychmiast zgniecione. Tylko w Styrji i Karyntji walczono stosunkowo zacięcie i najdłużej, a to z tego powodu, że tam był od dawna najsilniejszy ruch hitlerowski. W hutach żelaza i stali (Alpine Montangesellschaft) i w wytwórniach magnezji (Magnesitwerke) dyrektorami i inżynierami są przeważnie Niemcy z Rzeszy (naprzykład naczelny dyrektor Montany, Apold), którzy zmuszali robotników i urzędników pod grozą utraty pracy i posady do zapisywania się w szturmówkach hitlerowskich.

Spiskowcom udało się usunąć największą przeszkodę; w bestjalski sposób zamordowali kanclerza Dollfussa.

DOLLFUSS.

Dollfuss jest wielkim politykiem austrjackim. Był także znakomitym obrońcą i szermierzem katolicyzmu, jak w Rzeszy niemieckiej Klausner, Probst, Schmid, Otte i w. in., którzy niewinnie ponieśli śmierć w Niemczech w służbie wiary. Dollfuss był człowiekiem wielkiej prostoty, skromności i nieposzlakowanego charakteru. Jego optymizm, głęboka wiara i bezwzględna prawość zdobyły mu zaufanie większości narodu. Zapoczątkował wprowadzenie nowego ustroju społecznego, korporacyjnego, opartego na zasadach etyki chrześcijańskiej. Był pierwszym z kierowników państw, który w mowie, wygłoszonej 7 marca 1933 r. na posiedzeniu Ligi Narodów w Genewie zapowiedział, że **ustrój społeczny w Austrji oprze na encyklice „Quadragesimo anno".** Sztandary i chorągwie państwowe kazał zdobić znakiem krzyża (Kruckenkreuz). Za jego poradą wydano obecnie 5-cio szylingówki z obrazem Matki Boskiej z Mariazell (Mariazell jest tak sławną w Austrji, jak Częstochowa w Polsce). Tragiczny był jego koniec. W pełni życia, 42-letni, pada ciężko ranny i skutkiem upływu krwi w całej przytomności bez lekarza i księdza, o którego kilkakrotnie prosił, musi umierać. Ostatnie jego słowa były: **„dążyłem do zaprowadzenia pokoju; przebaczam tym, którzy do mnie strzelali";** równocześnie prosił o zaprzestanie przelewu krwi. Na jego pogrzebie mieli łzy w oczach, począwszy od najwyższych dygnitarzy aż do najuboższych. Sam ks. kardynał Dr. Innitzer był tak wzruszony, że przez chwilę nie mógł przyjść do głosu. **Pielgrzymki do jego grobu w XIII dzielnicy w Hietzingu, gdzie prowizorycznie został pochowany, nie ustają** (ten sam fakt stwierdzają znani powieściopisarze francuscy J. i J. Tharaud w „Echo de Paris" z 1. IX. 1934). Z końcem września będą jego zwłoki przeniesione i pochowane w nowo budującym się kościele obok zwłok ks. Seipla. Służba cmentarna liczy w niektórych dniach 30 do 40 tysięcy pielgrzymów, nawet wielu z obcych krajów. Tutejsza ludność nie może ukoić się w żalu. Wiedeń grzebał cesarzy i wielkich ludzi, jak: kardynała Piffla, Seipla i innych, ale takiego smutnego dnia nie przeżywał nigdy jeszcze, jak w dniu pogrzebu Dollfussa.

PO WYPADKACH.

Spiskowcom udała się tylko pierwsza część planu: usunięcie Dollfussa; **nie udała się druga: zagarnięcie władzy.** A to pomimo, że do spisku zamieszani byli wyżsi urzędnicy, na wybitnych stanowiskach w policji i w rozmaitych urzędach administracyjnych. Nigdyby spisek nie doszedł do skutku, gdyby u nich nie znalazł poparcia. Tych 144 hitlerowców, którzy wdarli się do urzędu kanclerskiego, powoływali się to na prezydenta policji Steinhausla, to na generalnego inspektora Gotzmana!

Jaką rolę odegrał **rząd Trzeciej Rzeszy** w puczu lipcowym, jest wiadomem z faktów. Dopiero wtedy, gdy próba zamachu stanu spełzła na niczem, odwrócił się rząd Rzeszy od spiskowców. Pod presją opinji całego świata zrobił Hitler „dobrą minę przy złej grze" i wypowiedział się nagle za porozumieniem z Austrją. Prędko zwolnił **von Papena** z wicekanclerstwa i urzędu pełnomocnika dla Zagłębia Saary, a przerzucił go do Wiednia, jako tymczasowego posła niemieckiego, powierzając mu specjalną misję załagodzenia rozognionych stosunków.

W Austrji panuje wielkie uprzedzenie do osoby nowo zamianowanego posła jako apostoła hitleryzmu. Misja jego będzie beznadziejną; nikt nie wierzy w pokojowość Hitlera. Ogólne jest mniemanie, że nie nastąpiła jeszcze zmiana w zaborczej polityce Niemiec, jedynie tylko zmiana metody w dążeniu do raz powziętego celu.

Idea wolności i niepodległości Austrji po tragicznej śmierci Dollfussa nabrała szczególnej siły. Teraz dopiero na prawdziwe oblicze Trzeciej Rzeszy otworzyły się oczy nawet tym, którzy sympatyzowali z ruchem hitlerowskim; naocznie przekonali się, że Trzecia Rzesza Hitlera nie cofnie się przed niczem.

Dwaj mężowie byli godni objąć spuściznę Dollfussa, mianowicie **Dr. Schuschnigg i Richard Schmitz,** obecny burmistrz miasta Wiednia. Osierocony urząd kanclerski ofiarował prezydent Miklas Dr. Schuschniggowi, który go też bez wahania przyjął.

Dr. Kurt **Schuschnigg** urodził się 14 grudnia 1897 r. w południowym Tyrolu w Riva nad jeziorem Garda (dziś we Włoszech). Jest synem generała z czasów monarchji austrjacko-węgierskiej. Ukończył gimnazjum OO. Jezuitów „Stella Matutina" w Feldkirch. Po maturze zapisał się na wydział prawniczy na uniwersytecie w Innsbruku. Oprócz prawa skończył też akademję handlową. W wojnie światowej walczył na różnych frontach i był kilkakrotnie odznaczony. Przy końcu wojny **dostał się do niewoli włoskiej,** z której dopiero we wrześniu 1919 powrócił. 24 kwietnia 1927 został po raz pierwszy wybrany do parlamentu. W 1929 roku był referentem nowelizowanej wówczas konstytucji. W gabinecie Burescha był ministrem sprawiedliwości. Kanclerz Dollfuss powierzył mu 21 września 1933 r. bardzo ważne stanowisko, ministra oświaty. Należał do najbliższych współpracowników Dollfussa. Gdy chodziło o zawarcie konkordatu ze Stolicą Apostolską, Dollfuss posłał Schuschnigga do Watykanu. Od młodości należy do Sodalicji marjańskiej. Program Dollfussa będzie nadal kontynuowany, rząd pójdzie wytkniętą drogą Dollfussa. **Prowizoryczna konstytucja z 1 maja 1934 i ustrój korporacyjny będą rozbudowane.**

Dr. S. L.

Wiedeń, 1 września.

Czy Polska poprze rozbiór państw Małej Ententy?

Wiedeńska „N. F. Presse" w formie korespondencji z Budapesztu, niewątpliwie inspirowanej przez węgierskie koła rządowe omawia zamierzony przyjazd premjera węgierskiego p. **Goemboesa do Warszawy,** zaznaczając na wstępie, że odwiedziny te

„należy określić jako interesujące pociągnięcie na szachownicy europejskiej polityki".

Po tym wstępie odgrzewa następnie autor całą tę mętną i niezręczną frazeologję na temat **„Węgier Polak, dwa bratanki",** przypisuje

Stefanowi Tiszy — wbrew całej oczywistości — popieranie interesów polskich w okresie wojny światowej, a chociaż „N. F. Presse" jest znanym organem żydowskim argumentuje rzekomą wspólność interesów Polski i Węgier także wspólnotą religijną obu tych krajów jako katolickich.

Kreśląc następnie miraż „nowego systemu sojuszów" w Europie (Polska — Węgry — Rumunja — Włochy) reasumuje w ten sposób:

„Nie wyciągając dalej idących wniosków za pewnik należy uznać, że Węgry dążą do wzmocnienia swego międzynarodowego położenia także w kierunku Polski, gdy równocześnie Polska nie odrzuca możności znalezienia oparcia poza linją francuską. Jej układ z Niemcami był pierwszym krokiem na tej drodze. Dla Węgier powstaje przedewszystkiem pytanie, jak ustosunkowuje się Polska do kwestji rewizji. Pod tym względem nastąpiło w ostatnim czasie pewne wyjaśnienie. Polska nie poprze mianowicie ogólnej rewizji. Jej granice i istniejące układy wykluczają, aby mogła stanąć w szeregu t. zw. aktywnych rewizjonistów. Natomiast Polska jest skłonna nie przeciwstawić się (!) pacyfistycznym żądaniom węgierskim, a nawet poprze (?) je w danym razie. Te fakty stwarzają zaś atmosferę, która nadaje się do wymiany politycznych poglądów obu państw na szerokiej podstawie. Pewne koła węgierskie mówią nawet o froncie antybolszewickim, który przy wciągnięciu Niemiec sięgałby od Kłajpedy aż po cieśninę Messeńską".

Te inspiracje Budapesztu są pozbawione podstaw, a dla Polski prawie obrażające... Mussolini, na którego liczy węgierski autor korespondencji, już porzucił stronę Niemiec, a myśli o porozumieniu z Małą Ententą. Polska zaś nigdy nie da się użyć za narzędzie do rozbioru państw Małej Ententy. Wie dobrze, że, gdy się zacznie dzieło pokoju psuć, na jednem miejscu, psuć się będzie i na innem, t. j. i nad polską granicą.

Na ziemiach Rzplitej.

Diecezjalny Dom Katolicki w Płocku.

Budowa Diecezjalnego Domu Katolickiego w Płocku, zainicjowana dla uczczenia 25-lecia rządów diecezją Ks. Arcybiskupa Nowowiejskiego, przybiera już realne formy. Roboty przy budowie Domu postąpiły już znacznie naprzód. Część murów wzniesiona jest już na kilkanaście metrów nad ziemię. W Domu tym mieścić się będzie m. in. wielka sala zebrań, gdzie będą mogły odbywać się przedstawienia teatralne, odczyty i t. d. Sala obliczona jest na około 1200 miejsc siedzących. (KAP.)

Nadużycia w „Głosie Lubelskim"?

„Gazeta Polska" donosi o nadużyciach, jakie miano wykryć w „Głosie Lubelskim", organie Stronnictwa Narodowego. **Kontrola ksiąg i dowodów kasowych miała wykazać, że zarząd w latach 1928—1934 nie wpłacał w terminie kwot, uzyskanych ze zbiórek ofiar publicznych na różne cele filantropijne i instytucje społeczne**, oraz ukrywał pewne sumy na bilansach rocznych. Łączna suma niewpłaconych ofiar do dnia 3-go lipca b. r. wynosi podobno 14.429 złotych. Starosta grodzki zarządził nałożenie aresztu na majątek spółki wydawniczej.

Z kościoła do więzienia.

Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Skierniewicach miał rozpatrywać sprawę Radzymińskiego, oskarżonego o puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy. Ponieważ oskarżony nie stawił się na rozprawę zarządzono sprowadzenie go przez policję. Okazało się, że Radzymiński właśnie bierze ślub w kościele parafjalnym w Rawie Mazowieckiej. Prokurator pozwolił na dokończenie ceremonji, ale kazał aresztować Radzymińskiego, skoro ten wyjdzie z kościoła. Tak się też stało, a na rozprawie skazano Radzymińskiego na rok więzienia.

Naczelnik więzienia okradał więźniów.

Prokuratura warszawska prowadzi dochodzenia przeciwko byłemu naczelnikowi więzienia przy ulicy Długiej Br. Hałubce, oraz jego pomocnikom Ołtuszewskiemu i Piaskowskiemu. Przeszło dwumiesięczny okres czasu, który upłynął od wykrycia nadużyć, zużyty został na skrupulatne badanie ksiąg więziennych, prowadzonych podczas urzędowania Hałubki. Badanie to jest niesłychanie żmudne, gdyż codzień wychodzą na jaw nowe szczegóły. Tak np. więźniowie porozmieszczani w różnych więzieniach na terenie Polski, zasypują zarząd więzienia listami z prośbą o odesłanie ich rzeczy, pozostawionych w czasie pobytu na ulicy Długiej, które w międzyczasie poprzepadały.

JUBILEUSZ ZASŁUŻONEGO KAPŁANA. W ubiegłym miesiącu obchodził w Siedlcach 50-lecie kapłaństwa ks. infułat dr. Karol Dębiński, bardzo zasłużony kapłan, otoczony czcią i przywiązaniem duchowieństwa i wiernych diecezji podlaskiej. Ks. infułat Dębiński przy boku arcypasterza diecezji podlaskiej pracował z wielką gorliwością w zakresie organizowania diecezji. Obecnie zajmuje stanowisko dyrektora gimnazjum biskupiego w Siedlcach, będąc jednocześnie oficjałem sądu duchownego i zastępcą wikarjusza generalnego. Czcigodnemu Jubilatowi, który ma za sobą bogaty dorobek w pracy dla dobra Kościoła i Ojczyzny redakcja „Głosu Narodu" składa życzenia: ad multos annos.

NIECODZIENNY WYPADEK. Na drodze przy majątku Żychlin w powiecie Konińskim miał miejsce niezwykły a tragiczny w skutkach wypadek. Drogą tą wracali bryczką z polowania właściciel majątku Żychlin, Franciszek Adamski z towarzyszem. W pewnym momencie woźnica wstrzymał gwałtownie bryczkę, przyczem skutkiem wstrząsu Adamski uderzył ręką dubeltówkę i spowodował wystrzał. Ładunek trafił w lewą łopatkę woźnicę, Ignacego Ziołę, który poniósł śmierć na miejscu.

ZAŁOŻYŁ SIĘ Z KOLEGAMI, ŻE ZATRZYMA POCIĄG. W Piasecznie koło Warszawy jeden z robotników Mikołaj Przeździecki, będąc pijany, założył się z kolegami, iż zatrzyma pociąg kolejki. Zakład stanął o trzy butelki wódki. Gdy na torach ukazał się pociąg kolejki, Przeździecki stanął na szynach. Maszynista nie zdążył pociągu zahamować. Parowóz odrzucił Przeździeckiego na odległość około 4 metrów. Ogólnie potłuczonego i nieprzytomnego po udzieleniu pomocy lekarskiej, odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala w Warszawie.

Przy zamawianiu pojedyńczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Challenge 1934 etapem w rozwoju lotnictwa.

Gdy przed trzydziestu laty przyszła z Ameryki wiadomość, że dwaj bracia Orville i Wilbur Wright zbudowali maszynę latającą, wielu uważało to za zwykły amerykański „bluff". Wiadomość jednak została potwierdzona i wszyscy z zaciekawieniem oczekiwali, co będzie dalej. Przyszły rekordy. W roku 1905 Santos Dumont dokonuje niesłychanej rzeczy: przelatuje w powietrzu całe 50 metrów, a w kilka miesięcy później aż 220 m. i to w 21 sekund. A już w następnym roku Farman „pożera" 770 m. w 52 sekundy, a wkrótce Delagrange w 6 minut przelatuje blisko 4 kilometry.

Od tego czasu powietrze coraz bardziej zapełniało się latającemi aparatami. W Polsce pierwsze próby widzimy w r. 1908. Przyjechał lotnik Grant, który jednak we Lwowie mimo kilkugodzinnych prób nie mógł oderwać się od ziemi. Mimo to publiczność biła mu brawo. Potem „latał" już (kilkanaście minut) Hieronymus, aż wzbił się w powietrze pierwszy as lotnictwa polskiego Scipio del Campo, warszawianin. — Wielu współczesnych pamięta dobrze tych pierwszych lotników. W skórzanych kombinezach, w hełmach i okularach olbrzymich wyglądali jak huzarze powietrzni. Strój ten zresztą przetrwał prawie do ostatnich czasów.

Jakże inaczej wyglądają zawodnicy obecnego Challenge'u najtrudniejszej współczesnej próby zdolności samolotów i lotników. Stutysięczne rzesze w Warszawie, przypatrujące się karkołomnym skokom zawodników polskich, niemieckich, włoskich i czeskich — z trudem szukają lotników. Dziś taki pan, ubrany w zwykłą marynarkę, kołnierzyk, krawat i miękki kapelusz, nie różni się niczem od reszty tłumu. Jedynie zielona opaska na ramieniu mówi, że jest zawodnikiem. W pewnym momencie wsiada do aeroplanu i leci. Ten ubiór codzienny, spacerowy, nie przeszkadza mu w najbardziej niesamowitej akrobacji powietrznej. Aeroplan stał się przedmiotem codziennego użytku, nie można więc od latających wymagać specjalnego ubrania.

Challenge 1934 pokazuje nam, do czego już doszło lotnictwo. Widzieliśmy lądowania na przestrzeni 42 metrów, gdy dawniej kilometr nie wystarczał, widzimy raz szybki, raz znów powolny lot: samolot zamienia się to w jaskółkę, to w żółwia. Prawo ciężkości zostało jakgdyby usunięte. Wraz z nabyciem przez aeroplany nowych cech zwrotności, lekkości, szybkości, następuje ciągła transformacja ich form. Każdy omal miesiąc, jeśli nie tydzień, przynosi ze sobą jakiś postęp w technice budowy aeroplanów. Ale to nie koniec. Jak będzie wyglądał Challenge 1936 roku, a jak 1941 roku?

Jesteśmy jednak dopiero w zaraniu rozwoju lotnictwa. Obecne pokolenie pamięta jeszcze jego początki. Za drugie 25 lat nasze wspaniałe (jak na dziś) aparaty RWD, czy PZL, będą wyglądały groteskowo, jak stara, wysoka bryczka samochodowa na cienkich kołach, wolna i wywrotna — w porównaniu z dzisiejszym ośmiocylindrowcem o formie aerodynamicznej model 1934.

Polacy na trzech pierwszych miejscach.

Po uwzględnieniu wszystkich prób technicznych punktacja ogólna (nieoficjalna) jest następująca: 1) Bajan 994 punktów, 2) Karpiński 954, 3) Płonczyński 953, 4) Seideman 939, 5) Hubrich 936, 6) Buczyński 920, 7) Florjanowicz 919, 8) Ambruz 915, 9) Anderle 915, 10) Hirth 911, 11) Grzeszczyk 907, 12) Bayer 902, 13) Balcer 899, 14) Junek 895, 15) Gedgowd 893, 16) Stein 891, 17) Włodarkiewicz 890, 18) Zacek 890, 19) Pasewald 885, 20) Skrzypiński 883, 21) Dudziński 875, 22) Francke 859, 23) Osterkamp 850, 24) Morzik 840, 25) Kreuger 815.

Z całego świata.

Katastrofa polskich lotników w Hiszpanji

W czasie przymusowego lądowania polskiego samolotu koło miejscowości hiszpańskiej Tambeluna, we środę został wyrzucony z aparatu inż. Kazimierz Baliński i zmarł w drodze do szpitala. Towarzysz jego por. Kosiński jest lekko ranny. Obaj lotnicy byli delegowani przez kierownictwo międzynarodowych konkursów lotniczych do nadzoru technicznego nad lotem okrężnym. Odlecieli oni z Polski przed kilku dniami do Paryża, a następnie do Biarritz, skąd chcieli dotrzeć do miejscowości Pau, położonej nad granicą hiszpańską. Przymusowe lądowanie nastąpiło wskutek braku benzyny. Lotnicy bowiem krążyli przez pewien czas w gęstej mgle, nie mogąc się zorjentować w terenie. Bliższe szczegóły katastrofy nie są jeszcze znane.

Katoliccy filozofowie w Pradze.

na międzynarodowym kongresie filozoficznym.

Udział katolickich filozofów w obradach międzynarodowego kongresu filozofów w Pradze jest znaczny. Między innymi znajdują się osobistości znane w kołach uczonych na całym świecie. I tak na kongres przybył dziekan wydziału filozoficznego wydziału uniwersytetu w Grenoble, prof. Jakób Chevalier, Jezuita ks. Eryk Przywara z Monachjum, dziekan wydziału filozoficznego z Lyonu Regis Jelivet, Jezuita ks. Paweł Siwek z Rzymu, ks. dr. M. Bocheński, profesor logiki w Angelicum w Rzymie i Jugosłowianin O. Boszkowicz. Wszyscy biorą wybitny udział w obradach kongresu, wygłaszając referaty i zabierając głos w dyskusjach.

1000 żołnierzy i 200 karabinów maszynowych

strzegło transportu złota.

Pierwsze transporty złota z San Francisco do Denwer w stanie Colorado zostały zakończone. Jak wiadomo, zapadła niedawno decyzja przewiezienia zapasów złota Federal Reserve Bank z San Francisco wartości 2 miljardów dolarów do Denwer wobec częstych trzęsień ziemi w Kalifornji. Pod strażą 1.000 żołnierzy i policjantów oraz 200 karabinów maszynowych przewieziono około miljarda dolarów złota w sztabach i monetach, ogólnej wagi około 800 ton.

Pielgrzymka do Ziemi Świętej.

W dniu 10 października r. b. wyjedzie z Polski ostatnia w tym roku Pielgrzymka do Ziemi Świętej zorganizowana przez Ligę Katolicką w Katowicach. Pielgrzymi drogę morską z Constanzy do Jaffy odbędą pod polską banderą i na polskim okręcie „Polonia" — Polskiego Transatlantyckiego Tow. Linja Gdynia — Ameryka. Po wylądowaniu w Jaffie pielgrzymi przewiezieni będą luksusowemi autobusami do Jerozolimy, miasta leżącego na 800 metrowej wyżynie, a posiadającego moc pamiątek drogich sercu każdego chrześcijanina: następnie zwiedzają w Jerozolimie Wieczernik miejsce gdzie był ustanowiony jeden z najważniejszych Sakramentów chrześcijańskich, szereg kościołów oraz pielgrzymi wchodzą uroczyście w procesji do Bazyliki Grobu Pańskiego. Odbywają również pochód w procesji Drogą Krzyżową, zwiedzają kaplicę Biczowania i Skazania Pana Jezusa na śmierć i wiele innych pamiątek. Program przewiduje odwiedzenie Jerycha, Jordanu i Morza Martwego, Getsemanji i Betanji, Nazaretu, Góry Oliwnej, Tyberjady i Kany Galilejskiej. Pielgrzymka ta ze względu na swój ciekawy program pielgrzymkowy jak również na kierownictwo duchowne, które zechciał objąć J. Eksc. Ks. Biskup Niemira — budzi wielkie zainteresowanie. Pozatem uczestnicy pielgrzymki będą mieli możność zwiedzić kraj wiecznego słońca — Egipt, stolicę Grecji — Ateny i starożytne Bizancjum.

Wszystkich informacji udziela Liga Katolicka w Katowicach, Piłsudskiego 58 i biuro „Francopol" Warszawa, ul. Mazowiecka 9.

Samolot zawisł nieruchomo nad Londynem.

W centrum Londynu dokonano sensacyjnej próby nowego samolotu autogiro, który ma być zastosowany w powietrznej komunikacji pocztowej w Anglji. Nad dachem jednego z urzędów pocztowych w Londynie zjawił się samolot, który zawisł nad dachem na wysokości 2 m. nieruchomo w powietrzu. Po zrzuceniu worka z pocztą samolot powolutku oddalił się, a uzyskawszy odpowiednią wysokość ponad dachami domów, odleciał ze znaczną szybkością w kierunku lotniska. Po wylądowaniu pilot oświadczył, że gdyby dach poczty był płaski, z łatwością mógłby na nim wylądować. — W najbliższych dniach mają być przeprowadzone dalsze próby z samolotami zeniralnemi, które następnie mają być używane w charakterze pośredników pomiędzy urzędami pocztowemi w mieście a samolotami, kursującemi z lotniska na linjach krajowych i zagranicznych.

Dwie ofiary zderzenia samochodu z lokomotywą.

W pobliżu stacji Kreutzburg (w Niemczech) pociąg osobowy, idący z Eisenach, zderzył się na niestrzeżonym przejeździe kolejowym z samochodem ciężarowym. Samochód uległ całkowitemu rozbiciu i natychmiast po zderzeniu objęty został płomieniami. Jednocześnie nastąpił wybuch kotła na lokomotywie. Maszynista i palacz zdołali się uratować, wyskakując z lokomotywy. Z pośród jadących samochodem, jeden poniósł śmierć na miejscu, podczas gdy drugi, na którym zajęło się ubranie, wyskoczył z samochodu i zaczął się tarzać po ziemi, aby zagasić płonące na nim ubranie. Odniósł on jednak tak ciężkie poparzenia, że zmarł po paru godzinach.

Humor.

Nic nie ryzykują. — Pożycz mi 10 złotych.

— Nie.

— Dlaczego?

— Bo pożyczki psują przyjazne stosunki.

— Nic sobie z tego nie rób! Czyśmy właściwie byli kiedy naprawdę w przyjaznych stosunkach?

HUMOR NA LOTNISKU.

Słynny pilot niemiecki Morzik nie traci nigdy dobrego humoru. W tych dniach Czesi odnieśli wspaniały triumf w szybkości minimalnej, Niemcy natomiast byli gorsi o jakie 10 km. na godz. Morzik zapytał jednego z komisarzy jak przedstawiają się wyniki próby:

— Na pierwszem miejscu Czesi.

— Nie, przepraszam, my, odpowiada Morzik

— Jakto; panowie?

— Bardzo proste. Jesteśmy szybsi od Czechów o 10 km. i wynik nasz jest lepszy.

Jak wiadomo, w próbie minimalnej szybkości gra właśnie rolę, jak najmniejsza szybkość i w tej próbie jest najlepszy samolot najpowolniejszy.

Kto przywdzieje zielony frak po marsz. Lyautey.

Śmierć marszałka Lyautey uczyniła lukę w szeregach nieśmiertelnych pod kopułą pałacu Mazariniego. Marszałek był członkiem Francuskiej Akademji od szeregu lat, zajmował „czternasty“ fotel wśród czterdziestu innych. Na fotelu tym, mającym historyczną przeszłość, zasiadał swego czasu Corneille i Victor Hugo.

Opinję francuską interesuje teraz pytanie, kto przywdzieje skolei zielony frak i zajmie miejsce po zgasłym marszałku. Mówią, że kandydatem na akademika mógłby być **Gaston Doumergue,** obecny premjer, inni znów twierdzą, że któryś z wyższych wojskowych, wymieniane są też kandydatury literackie **P. Claudel'a i G. Duhamel'a.** Aczkolwiek oficjalnie nie ogłoszono jeszcze wakansu na miejsce po marszałku Lyautey, to jednak za kulisami toczą się już żywe spory, przygotowuje się teren do głosowania, zbierają vota zwolennicy tych lub innych kandydatów. Za kilka tygodni rozpocznie się kampanja na dobre.

Sport.

Przed meczem Polska—Niemcy.

W międzypaństwowym meczu piłkarskim Polska — Niemcy, który rozegrany zostanie w najbliższą niedzielę na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie barw Polski bronić będą: Fontowicz, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak, Riesner, Pazurek, Nawrot, Wilimowski i Włodarz. Rezerwa: Keller, Gałecki, Szczepaniak, Dziwisz, Ciszewski i Niechcioł.

Niemcy wystawiają skład, który startował na mistrzostwach świata: Buchloh, Janes, Busch, Zieliński, Münzenberg, Bender, Lehner, Siffling, Hohmann, Szczepan, Fath. Rezerwa: Oehm, Langenbein i dr. Kramer.

MISTRZOSTWA POLSKI W KOSZYKÓWCE drużyn męskich odbędą się w dniach 8 i 9 września br. na boisku Sokoła krakowskiego. W zawodach tych bierze udział sześć najlepszych drużyn okręgów śląskiego, lwowskiego i krakowskiego.

OSTATECZNA TABELA MISTRZOSTW POLSKI W WATER-POLO.

W ub. niedzielę, jak wiadomo, zakończone zostały definitywnie mistrzostwa Polski w piłce wodnej. Mistrzem został EKS, do kl. A. spada warszawska Legja, a na jej miejsce wchodzi bielski Hakoah. Ostateczny stan tabeli rozgrywek jest następujący:

	gier	st. pkt.	st. br.
1) EKS — Katowice	8	11:5	23:10
2) Makabi — Kraków	8	9:7	15:10
3) AZS — Warszawa	8	9:7	18:13
4) Cracovia	8	7:9	14:19
5) Legja — Warszawa	8	4:12	10:27

ADMIRA — BOLONJA 3:2.

W Wiedniu odbył się mecz piłkarski finałowy o puhar Europy Środkowej między wiedeńskim klubem „Admira“ a drużyną włoską „Bolonja“. Zwyciężyli wiedeńczycy 3:2 (0:2). W pierwszej części gry Włosi mieli znaczną przewagę, dopiero po przerwie wiedeńczycy doszli do głosu i odnieśli zwycięstwo.

Jesień.



Z gór wracają w doliny owce. Jest to jedna z oznak zbliżającej się szybko jesieni. Niebawem cała przyroda powoli zacznie się układać do snu zimowego.

Na marginesie sprawy krakowskiej „Wikarówki“.

B. minister robót publicznych, prof. politechniki lwowskiej, **Dr. inż. Jan Łopuszański,** nadesłał nam ciekawy artykuł „Na marginesie sprawy krakowskiej wikarówki“, w którym zwraca uwagę na niebezpieczeństwo odsłonięcia kościoła Marjackiego i dalsze narażenie go na wstrząsy pochodzące z ruchu ulicznego. Uwagi te przychodzą w samą porę. Ze względu na ich charakter zamieszczamy je na tem miejscu. — Uw. Red. „Gł. N.“.

Problem odsłonięcia świątyni Marjackiej, złączony obecnie ściśle ze sprawą „wikarówki“, wywołał nietylko poważną wymianę zdań i zapatrywań na tym tle wśród konserwatorów zabytków sztuki, architektów i budowniczych, ale także i z przyczyn dobrze zrozumiałych obudził żywe zainteresowanie licznych wielbicieli tej naszej może najcenniejszej a sercu bezsprzecznie najdroższej perły architektonicznej, odbijające się z natury rzeczy żywym echem w prasie codziennej.

Z pośród licznych poglądów wypowiedzianych na ten aktualny temat, budzi przedewszystkiem szczególną uwagę pogląd oficjalnego opiekuna świątyni, ks. infułata dr. J. Kulinowskiego.

W wywiadzie, jakiego udzielił prasie, poruszył między innemi, poniekąd ubocznie, wysoce jednak aktualną i pierwszorzędnej wagi sprawę dla obecnego problemu odsłonięcia, mianowicie zgubnego wpływu wstrząsów, wywołanych ruchem ulicznym, na całość i bezpieczeństwo świątyni Marjackiej.

Ks. dr. Kulinowski okazał bowiem podczas wywiadu niewątpliwe „corpora delicti“ tych zgubnych oddziaływań w postaci kawałków tynków ścian z malowidłami Matejki, kawałków gzymsów i ołowianych wiązań ze starożytnych witraży, odpadłych właśnie wskutek drgań i wstrząsów przeniesionych z przyległych ruchliwych jezdni na mury kościoła, a wywołanych nieuregulowanym ruchem ciężkich pojazdów mechanicznych.

Na skutki tego ruchu zwraca się zagranicą baczną uwagę, zwłaszcza ze względu na szkody występujące w starych dzielnicach miejskich, gęsto zabudowanych, o wąskich ulicach, a często silnym ruchu handlowym i transytowym.

Widoczne są tam więc przedewszystkiem silne spękania tynków ściennych, bezpośrednie następstwo rozluźnienia murów, wskutek skruszenia zaprawy wiążącej cegły, przez drgania i wstrząsy. Tam zaś, gdzie działania te są już długotrwałe widoczne są i spękania murów, pojawiające się w pierwszym okresie przedewszystkiem w punktach najsłabszych, a więc zazwyczaj nad otworami okiennymi i drzwiowymi. Brzęk szyb okiennych, oraz trzask otwieranych się samoczynnie zamkniętych drzwi są zaś pierwszymi sygnałami dźwiękowymi, ostrzegającymi przed niebezpiecznymi dla całości budynku wstrząsami. Rysowanie się zaś tynków na ścianach i sufitach a następnie odpadanie tychże wraz z gzemsami fasadowymi, rysy ścian biegnące przez całą wysokość budynków, to dalsze a niebezpieczne skutki tego ruchu.

Niestety nasze miejskie urzędy budowlane, nie wyłączając nawet i stołecznego Warszawy, dziwnie mało interesują się tą aktualną już i dla naszych stosunków sprawą. Ruch uliczny reguluje się u nas nadal wyłącznie pod kątem tegoż sprawności i bezpieczeństwa publicznego, nie zwracając zupełnie uwagi na całość i bezpieczeństwo budynków. U zachodnich naszych sąsiadów wzbudziła jednak ta sprawa nie małe zainteresowanie. Właśnie ze względu na całość i bezpieczeństwo budynków. Wskutek tego poddaje się tam obecnie szczegółowym pomiarom wielkość i zasięg wstrząsów wywołanych pojazdami, oraz bada sposób przenoszenia się ich na budynki, posługując się dla tych celów specjalnymi przyrządami, zbudowanymi na wzór sejsmografów. Zaznaczyć wypada, że rezultaty tamtejszych pomiarów, dały w wielu wypadkach tak ujemne wyniki ze względu na całość budynków, że zdecydowano się zamknąć w szeregu miast niemieckich, holenderskich oraz angielskich całe dzielnice dla ruchu ciężkich pojazdów samochodowych, modyfikując równocześnie pod kątem widzenia bezpieczeństwa budynków dotychczasowe przepisy ruchu samochodowego.

Wyżej wspomnianych przyrządów pomiarowych nie posiadają w Polsce ani miejskie urzędy budowlane, ani nawet najwyższe techniczne zakłady naukowe i badawcze, tak, że to pole pracy technicznej leży u nas dotychczas odłogiem.

Ponadto, co gorsze, sprawa ta nie znajduje i należytego zrozumienia, a co zatem idzie i zainteresowania u inżynierów miejskich, którym szczególnie winna leżeć na sercu ze względu na zadania którymi są obarczeni.

Już dziś można wskazać, podobnie jak to uczynił ks. Infułat Kulinowski, zgubne skutki ruchu ciężkich pojazdów mechanicznych na całe kompleksy budynków w naszych miastach, przyczem sprawa ta ma nietylko znaczenie techniczne ale i gospodarcze, ze względu na zmniejszoną w ten sposób wybitnie trwałość budynków.

Czas zatem najwyższy, aby zająć się i u nas poważnie tą sprawą, a ks. Infułatowi Kulinowskiemu należy się głęboka wdzięczność za zwrócenie uwagi na dotychczasowe ujemne skutki nieuregulowanego ruchu ulicznego na świątynię Marjacką.

Problem jej odsłonięcia musi być zatem rozważany równocześnie z problemem uregulowania ruchu na sąsiednich placach i ulicach.

PROF. DR. J. ŁOPUSZAŃSKI.

Dopisek Redakcji. Do uwag P. Prof. Łopuszańskiego nic dodać nie można, chyba tylko konkretny wniosek: — A więc plac, na którym stała wikarówka, należy zabudować, by kościół Marjacki uchronić od wstrząśnień pochodzących z ruchu ulicznego.

—000—

Radjo.

O CZEM MÓWIĆ PRZEZ RADJO?

Biuro studjów Polskiego Radja ogłosiło wielki plebiscyt słuchaczy radjowych na temat: „O czem należy mówić przez radjo“. Zasada plebiscytu polega na tem, że słuchacze radjowi układają dziesięć podanych tematów w porządku, który najbardziej odpowiada ich zainteresowaniom. W ten sposób biuro studjów spodziewa się odkryć zainteresowanie słuchacza radjowego w stosunku do poszczególnych tematów. Tematy są następujące: a) „Dole i niedole codziennego życia“, b) „Praktyczna filozofja życiowa“, c) „Audycja dla kobiet“, d) „Zagadnienia społeczne“, e) „Technika i przyroda“, f) „Praktyczna medycyna i higjena“, g) „Życie zwierząt“, h) „Odczyty i pogadanki krajoznawcze“, i) Tematy historyczne“, j) „Lekcje języka francuskiego i niemieckiego“. Przez ułożenie tych tematów w kolejności odpowiadającej stopniom zainteresowania słuchaczy wyrażają swoje opinje na temat „O czem należy mówić przez Radjo“. Odpowiedzi należy nadsyłać pod adresem Polskiego Radja.

Programy stacyj radjowych.

Sobota, 8 września, 1934 r.

Kraków, (304,3) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy i Lwowa: 7.50 Koncert reklamowy 11.00 Transmisja z Warszawy; 12.40 Płyty; 13.00 Transmisja z Warsz.; 15.35 Kronika harcerska; 15.45 Transmisja z Warsz.; 18.00 Co się dzieje w świecie; 18.10 Wiadomości bież. 18.15 Transmisje z Warsz.; i Poznania; 19.30 Płyty; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Transmisja z Warsz.; 19.56 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00 Transmisja z Warsz.; 22.00 Koncert reklamowy: 22.15 Tranmisja z Warsz.; 23.35 Płyty: 24.00 Transmisja z Warsz.

Lwów, (377.4) G.: 7.40 Zapowiedź programu w wykonaniu „Wesołej trójki“; 15.35 Wiadomości ekonomiczne oraz Giełda zbożowa; 18.05 „Jak poddałem Stryj kozakom?“ — wspomnienie z przed 20 lat.

Warszawa, (1345) G.: 6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.58 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny: 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna z płyt; 7.35 Chwilka pań domu: 7.40 Zapowiedź programu ze Lwowa: 7.50 Koncert reklamowy, 11.00 Święto Ziemi Chełmskiej. Tr. z katedry chełmskiej uroczystej sumy z okazji rozpoczęcia Kongresu Eucharystycznego. Kazanie wygł. ks. bisk. Fulman; 12.30 Wiadomości meteorologiczne; 12.32 Codzienny przegląd prasy; 12.40 Płyty; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Koncert; 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Płyty; 16.30 Program dla dzieci; 17.00 Koncert kameralny; 17.50 „Dom i rodzina“; 18.00 Wiadomości rolnicze; 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.15 Muzyka lekka; 18.45 Reportaż; 19.00 Recital śpiewaczy; 19.20 Transmisja z Poznania: 19.30 Koncert z płyt; 19.45 Progr.; na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Muzyka lekka 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“; 21.00 Koncert wieczorny; 21.45 „Wypadki dziejowe w oczach chłopca“ — szkic literacki; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Muzyka taneczna; 23.00 Wiadomości meteorologiczne: 23.05 „Teatr Wyobraźni“; 23.35 Muzyka poważna z płyt; 23.46 Koncert muzyki żyd.; 24.00 Muzyka tan.

Katowice, (395,8) G.: 18.00 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci; 19.56 Wiadomości sportowe ze Śląska.

Rzeczy ciekawe

Tam gdzie niema rozwodów.

Wyspa Guernesey, należąca do Anglji, a położona niedaleko jej brzegów w kanale La Manche, liczy 31.000 mieszkańców. Osobliwością tej wyspy jest to, że tak jak w Reno np. czy w Meksyku łatwo o rozwody, tak na Guernesey niemożliwością jest otrzymać rozwód. Rozwody nie istnieją tam, a jeśli jakieś małżeństwo chce się rozwieść, musi pojechać do Anglji, by tam otrzymać rozwód. Pewna liczba mieszkańców postanowiła wnieść petycję do parlamentu angielskiego w sprawie wprowadzenia rozwodów na Guernesey. **Podpisało jednak petycję zaledwie 2000 osób na 31.000 ludności.** Wobec tego los petycji jest przesądzony.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 7: Melchjora Grodzieckiego m., Anastazego i Reginy p.
Wschód słońca 4.56, zachód 18.12.
Długość dnia 13 godzin.

Sobota 8: Narodzenie Najśw. Marji P., Teofila.
Wschód słońca 4.58, zachód 18.09.
Długość dnia 12 godzin i 56 min.

——oo——

ZGON ZNANEGO ADW. KRAKOWSKIEGO. Onegdaj zmarł w Krakowie znany adwokat dr. Juljan Gertler. Zmarły liczył 67 lat.

WISŁA POD KRAKOWEM BEZ ZMIAN. W Krakowie woda na Wiśle utrzymuje się od wczoraj na jednym i tymsamym poziomie. — Wczoraj o godzinie 7-mej rano stan wody wynosił plus 56 tj. 298 powyżej normalnego.

NIE ZOSTAWIAĆ ROWERÓW BEZ OPIEKI. Liebota Józef Królowej Jadwigi 4. doniósł organom P. P., że dnia 5 bm. około godz. 20 nieznany sprawca skradł mu rower marki „Opel“ wartości 100 zł. pozostawiony bez opieki na chodniku obok kiosku przy ul. Karmelickiej.

SPADŁ Z WOZU I ZŁAMAŁ NOGĘ. Dnia 5 bm. o godzinie 4-tej wezwane zostało Pogotowie Ratunkowe do Karola Weisły, lat 40, który jadąc wozem ul. Tyniecką wskutek własnej nieostrożności — spadł z wozu na jezdnię, doznając złamania lewej nogi. Weisło został przewieziony do szpitala św. Łazarza.

PIJANY SAMOBÓJCA. Dnia 5 bm. o godzinie 21-szej wezwane zostało Pogotowie Ratunkowe na ul. Ludwinowska 4. do Franciszka Toboły, lat 47. robotnika. który w stanie pijanym usiłował popełnić samobójstwo w ten sposób, że zranił się nożem w okolicę serca. Niedoszły samobójca przewieziony został do szitala św. Łazarza.

POGRZEB ŚP. RANCISZKA SIEDLECKIEGO artysty plastyka. który zmarł w Warszawie odbył się we środę na cmentarzu rakowickim w Krakowie. Wzięli w nim udział reprezentanci Uniwersytetu, Akad. Sztuk Pięknych, Kuratorjum i krakowskiego świata artystycznego.

——o——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

MIEJSKIE AMBULATORJUM ELEKTROTERAPEUTYCZNE (lamp kwarcowych i djatermji) znajdujące się przy pl. Jabłonowskich L. 19, zostaje uruchomione po przerwie wakacyjnej z dniem 10 września br.

Godziny przyjęć codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel od 17—19-tej (5 do 7-mej po południu).

——oo——

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Buntownik (Vilma Banky).
WANDA: Kot i skrzypce (R. Novarro).
APOLLO: Przedmieście (Wallace Beery).
SZTUKA: Lady Lou (Mac West).
UCIECHA: Nędznicy.
SŁONKO: I. Parada rezerwistów, II. Królewski sport.
PROMIEŃ: Brat djabla (Flip i Flap).
ADRIA: Królowa Krystyna. (Greta Garbo), Rewja.
BAGATELA: Dziewczę z gór. Na scenie rewja p. t. „Serce Krakowa“.
ATLANTIC: I. Skandal w Budapeszcie. — II. Kobieta i bestja.
DOM ŻOŁNIERZA: Romans królowej piękności.

——000——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piatek: „Zwyciężyłem kryzys“ (Gośc. występy M. Maszyńskiego).

Sobota 8 września „Domek z kart“ (Gośc. występy M. Maszyńskiego).

——oo——

Jeszcze tylko dzisiaj w piątek dana będzie doskonała komedja P. Vulpius'a „Zwyciężyłem kryzys“ z gościnnym występem Marjusza Maszyńskiego w roli głównej.

„**Domek z Kart**“ komedja muzyczna Granichstaedtena ukaże się na naszej scenie jutro w sobotę, po raz pierwszy. W komedji tej wystąpi gościnnie świetny artysta Teatru Narodowego w Warszawie Marjusz Maszyński. Kraków, będzie miał sposobność usłyszeć tego doskonałego artystę w roli śpiewnej. Obok niego w popisowej roli wystąpi Z. Jaroszewska w otoczeniu pp.: Billiżanki, Dywińskiej, Klońskiej, Kosteckiej Starkówny, Walewskiej, Zalewskiej Wyrwicz-Wichrowskiego, Kondrata, Modrzewskiego, Pągowskiego, Woźniaka. Tańce solowe wykonają L. Soboltówna i W. Wojnar. Próby pod kierunkiem reż. Wyrwicz-Wichrowskiego dobiegają końca. Oprawę dekoracyjną przygotował prof. Frycz.

——oo——

Prawo i moralność w dyskusji o „wikarówkę” marjacką.

Otrzymaliśmy następujace uwagi: Rozpętany w „Ilustr. Kurjerze“ krakowskim hałas o „wikarówkę“ nasuwa dość niewesołe refleksje: zupełnie analogiczny hałas panował swego czasu we Francji, gdy Combes et consortes rzucili hasło, że świątynie i zabytki religijne po kościołach są własnością narodu i naród o nich decyduje pod tym pozorem, że te skarby składał. Nagonka pochodziła, zresztą jest publicznie wiadomą rzeczą, z kół masońskich, którym czasem sekundowały niektóre liberalne sfery pseudokatolickie. Ustalmy tedy **tytuł prawny i podstawowe zasady etyczne gdzieindziej tak skrupulatnie przestrzegane:**

1) Jedynym właścicielem objektów kościelnych jest Kościół, czy kościoły poszczególne, w naszym wypadku kościół marjacki, bez względu na to czy jego przedmioty własności pochodzą ze składek, czy ofiar czy nawet podatku kościelnego. gdyby istniał, tak jak w Ameryce, istnieje dobrowolnie przez parafjan nałożony na siebie, czy w formie ustawy państwowej (por. kanony w tytule XXVII kodeksu prawa kanonicznego). Zupełnie analogicznie z podatków państwowych wybudowano np. gmach Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego czy inne gmachy, a nikomu nawet nawet na myśl nie przyjdzie, by sobie uzurpować władzę jakąś nad temi gmachami i dotyczące władze znalazłyby zaraz odpowiednią odpowiedź, gdyby „Ilustr. Kurjer Codz.“ w takim tonie wysuwał względem nich różne żądania „narodu“, w jakim obecnie wysuwa w sprawie wikarówki marjackiej. Właściwym tedy tonem, gdyby chodziło rzeczywiście o jakieś zaniedbania administratorów objektów kościelnych zwłaszcza sztuki kościelnej, byłoby uczciwe, poparte argumentami choćby na łamach dziennika ogłoszone rozumowanie, by czynniki tu miarodajne zostały danemi argumentami przekonane. Ale hałas w formie jakichś nieuprawnionych żądań **niby** całego „narodu“, co nie jest prawdą, bo opinje w danym wypadku są mocno podzielone, jest przekreśleniem podstawowych zasad praworządności i praw właściciela. Nikt inny i nigdzie indziej tak się bezceremonjalnie nie obchodzi z prawami właściciela jak w sprawach objektów kościelnych. Czy to uczciwie, czy zgodnie z ogólnie przyjętym tonem i sposobem przemawiania w innych sprawach analogicznych gdzie chodzi o cudze prawa i cudzą własność? Musimy się jak najkategoryczniej przeciwstawić tego rodzaju traktowaniu rzeczy, co i uczynił Książę Metropolita w swym liście ogłoszonym w dziennikach.

2) „Il. Kurjer Codz.“ ośmielił się w drukowanych głosach całego „narodu“ twierdzić, że na dnie chodzi w naszym wypadku o pieniądze, czy dochody ze sklepów, a nie o inne wyższe względy. Czy nie lepiejby było zapoznać się z faktycznemi potrzebami kościoła marjackiego, który musi ktoś zanieść, obsłużyć, czuwać nad nim, wykonywać cały szereg prac połączonych oczywiście z kosztami, bo służba i wikarzy nie będą mieszkali na plantach ani żyli jak gołębie z porzuconych na placu marjackim odpadkach? Czy nie lepiejby było, jeśli się już koniecznie chce mieć wikarówkę gdzieindziej, ale zawsze blisko kościoła, postarać się o kupno domu wolnego i odpowiedniego tak żeby sam kościół nie tracił nic na tem? Byłaby to rocz a pozytywna a nie krzykactwo nie liczące się z rzeczywistością, dowodzące, że się krzyczy a nie wie się dokładnie jak „złemu“ zaradzić i co zrobić z rzeczami równie ważnemi jak i wytaczane zresztą bardzo problematyczne i dyskutowane względy artystyczne. Ale nasi panowie patrzą i to dość jednostronnie na profile i widoki, a nie myślą o zabezpieczeniu gruntu pod nogami, żeby te profile mogły istnieć, nie w powietrzu ale na ziemi. A więc więcej zmysłu rzeczywistości a mniej fantazjowania, choćby ono ubierało się w szatki sztuki.

3) Głos doradczy, który może zaważyć u czynników miarodajnych w naszym wypadku, będą mieli **w każdym wypadku** wierzący i praktykujący katolicy, związani z świątynią marjacką nietylko jakimś dalekim sentymentem ale tacy, którzy są kontynuatorami wierzących i praktykujących katolików, którzy tę świątynię postawili i o jej dobro nie słowami ale czynem dbali czy przez zapisy i fundacje czy, w inny efektywny sposób. Ale nikt zdrowo myślący nie może przecież pozwolić na to, by **innowiercy,** którzy raczej dbać powinni o własne przedmioty kultu, by ludzie nie mający z praktykowaną wiarą katolicką nic już wspólnego w tonie dość nieprzyzwoitym wtrącali się do katolickich świętości. Świątynia marjacka jak i inne świątynie katolickie są w **pierwszym rzędzie** miejscami kultu poświęconemi Bogu i z Bogiem i Jego Kościołem związane jak najściślejszemi węzłami, a potem dopiero przedmiotami sztuki i to religijnej a nie tej areligijnej i amoralnej. Nikt rozumny z katolików tego ich charakteru wartości artystycznych nie zapoznaje, ale nie wolno odrywać tego charakteru od naczelnego przeznaczenia tych objektów, bo w przeciwnym razie jesteśmy już nie w wolnej Polsce, lecz w Bolszewji.

W. W.

——xx——

Oświadczenie grona architektów i artystów

w sprawie budowy „wikarówki“.

Od grona architektów, artystów i miłośników Krakowa, otrzymujemy w sprawie „Wikarówki“ następujące oświadczenie:

„Uważamy, iż zakątek koło kościoła Marjackiego z pięknem przejściem koło kościoła św. Barbary powinien pozostać niezmieniony.

Prezbiterjum kościoła Marjackiego pozostawione na jakimś nieokreślonym placu i rozjeździe ulic ucierpi a wrażenie piękna bezpowrotnie zginie.

Ruch koło cennego zabytku architektury gotyckiej w Polsce, jakim jest kościół Marjacki należy raczej ograniczać, a nie stwarzać nowej drogi koło kościoła.

Budowa domu XX. Wikarjuszy w dawnem miejscu i o dawnej wysokości, jaką się przeprowadza jest wskazaną, celową i konieczną“.

Dr. Buczkowski Kazimierz, Dr. Bochnak Docent U. J., **Arch. St. Filipkiewicz, Arch. Zygmunt Gawlik, Arch. Heitzman, Hukan Karol,** art. rzeźbiarz. Prof. Akademji Sztuk Pięknych **Jarocki Władysław.** Docent Akademji Sztuk Pięknych **Dr. Klein Franciszek,** Dyrektor Muzeum Narodowego **Kopera Feliks,** Prof. Arch. **Krzyżanowski Wacław.** Prez. Tow. Miłośników Krakowa **Dr. Józef Muczkowski,** Arch. **Wacław Nowakowski,** art. rzeźbiarz **Pcpławski,** Prof. Uniwersytetu Jag. **Pagaczewski, Arch. Stryjeński Tadeusz,** Konserwator Województwa Krakowskiego **Treter Bohdan, Arch. Żeleński St.**

——000oo000——

Z Uniwersytetu.

Wpisy na rok akademicki 1934-35 rozpoczynają się w Uniwersytecie Jagiellońskim w dniu 24 września i trwać będą do dnia 6 października br. włącznie z wyjątkiem niedziel.

Wykłady i ćwiczenia rozpoczynają się dnia 8 października.

Bliższe szczegóły w ogłoszeniach na Uniwersytecie.

Podania o odroczenie opłat muszą być udokumentowane świadectwem niezamożności potwierdzonem przez władze polityczne I instancji, (magistrat lub starostwo).

150 artystów nadesłało 700 dzieł.

Przed wielką wystawą jesienną w Pałacu Sztuki.

Przygotowania do wielkiej wystawy, mającej rozpocząć sezon jesienny w Pałacu Sztuki, dobiegają już końca. Otwarta ona zostanie w niedzielę, 9 września o godzinie 11-tej przedpołudniem i składać się będzie z trzech zbiorowych ekspozycyj: Pieniążka ze Lwowa, Hannytkiewicza z Poznania oraz pośmiertnej wystawy Juljusza Grossego z Krakowa, a nadto wielkiej wystawy bieżącej, na którą z całości Polski przysłano olbrzymią, jak na nasze stosunki ilość eksponatów. **152 artystów nadesłało zgorą 700 dzieł.**

Komisja artystyczna uznała, że ilość dzieł godnych wystawienia w Pałacu jest tak wielka, że wypełnić może **dwie wystawy bieżące.** Wobec tego postanowiono część przyjętych eksponatów wystawić we wrześniu, a resztę w październiku.

Miljon zł. na akcję przeciwpowodziową

w województwie krakowskiem.

W związku z ostatnią powodzią, bawiąca na terenie województwa krakowskiego komisja ministerjalna z min. komunikacji p. Butkiewiczem na czele, przyznała na zabezpieczenie dróg i mostów przed ewentualnemi skutkami powodzi **sumę 1 miljona złotych.** Z kwoty tej za sumę **300 tysięcy złotych rozpoczęto prace zabezpieczeniowe, szczególnie na Dunajcu i Rabie.** Prace nad odbudową drogi między Kasinką a Lubieniem prowadzi wojsko. Gdzieindziej pracować będą ochotnicze drużyny pracy, których pierwsze oddziały przybyły już do N. Targu.

Program przyjęcia Braci Adamowiczów w Krakowie

w dniach 10, 11 i 12 b. m.

Bracia Adamowicze przylecą w dniu 10 **września ze Lwowa i zabawią** w Krakowie **przez 2 dni,** zwiedzając zabytki naszego miasta, poczem w dniu 12 września popołudniu odlecą do Katowic celem dalszego zwiedzenia Polski.

Ustalono nast. program przyjęcia zdobywców Atlantyku: Dnia 10 bm. o godz. 16-tej przylot na lotnisko w Czyżynach i powitanie. Dekoracja honorowemi odznakami przez 2 p. lotn. **Braci Adamowiczów** i lampka wina w hangarze. W międzyczasie pokaz samolotu Atlantyckiego za biletami, wydawanie fotografij i autografów. Następnie odjazd Braci Adamowiczów do miasta. Wieczorem w Teatrze uroczyste przedstawienie. Następnego dnia t. j. 11 bm. zwiedzanie zabytków Krakowa, o godz. 12-tej wizyty oficjalne. Po przerwie obiadowej o godz. 15-tej wyjazd do Salin Wielickich, tamże podwieczorek w Komorze Sienkiewicza. O godz. 20-ej przyjęcie przez miasto. i wręczenie pamiątek. O godz. 21-szej dancing w „Feniksie“

Dnia 12. IX. b. r. od godz. 10-tej dalsze zwiedzanie zabytków miasta Krakowa oraz zarezerwowane dla przyjęć delegacyj. O godz. 12-ej przejazd samochodami przez Rynek krakowski, zwiedzenie Ośrodka Propagandy L. O. P. P., oraz przejażdżka na Kopiec Kościuszki. Po przerwie obiadowej o godz. 15-tej odjazd na lotnisko, o godz. 16-tej pożegnanie i odlot do Katowic w towarzystwie samolotów Aeroklubu Krakowskiego.

——oo——

Humor

Wymagający klient. — Do fryzjera przychodzi sześcioletni chłopczyk i dysponuje:

— Proszę mie ostrzyc.

— Na jeża? Krótko? Czy jak? — pyta fryzjer.

— Ja bym chciał, że by mnie pan zrobił takie uczesanie, jak nosi tatuś. Z takiem dużem wolnem miejscem pośrodku głowy.

Złóż składkę na powodzian!

Życie społeczno-gospodarcze.

Pierwsza ugoda z „Boussac'iem”

I ROLA SEN. TARGOWSKIEGO.

Incydent z pp. Dobieckim, Platowskim itd. dał sposobność do wglądnięcia w całość historji „sprawy żyrardowskiej“ od chwili jej zaistnienia w Polsce.

Śledzenie zaś jej dziejów prowadzi do wniosku, że nie wszystkie szczegóły są opinji publicznej znane i że poza p. Dobieckim rola innych osób ze strony polskiej wymaga wyjaśnienia. „Gazeta Warszawska“ przypomina więc, że w okresie pomajowym rząd już dwukrotnie pociągał „Żyrardów“ czyli Boussac'a przed sąd i w obu wypadkach sprawę wygrał. Pierwszem było powództwo cywilne o zwrot sum, wyłożonych na odbudowę fabryk w Żyrardowie w czasie zarządu państwowego. Sąd uznał to powództwo na sumę 1 miljona franków szwajcarskich. W ten sposób skarb państwa odzyskał w dobrej walucie te pieniądze, które zainwestował w Żyrardowie. Błąd b. min. Kucharskiego został naprawiony.

Drugi proces rządu z Boussac'iem dotyczył nowej emisji akcyj żyrardowskich. Jak zwykle przy nabywaniu nowych akcyj, pierwszeństwo mają posiadacze dawnych, z których w tym wypadku — wielu zaginęło podczas wojny i rewolucji rosyjskiej. Otóż Francuzi nie czekając na upłynięcie przepisanego ustawą terminu — emitowali nowe akcje, a następnie skupili je przez podstawione jednostki i zapewnili sobie w ten sposób bezwzględną większość w Żyrardowie, której przedtem nie mieli. Przeciw temu wystąpił rząd i sprawę w sądzie wygrał.

Okazuje się jednak, że wyroki nie zostały wykonane i Boussac ani owego miljona franków nie zapłacił, ani nie oddał nieprawnie nabytych akcyj. W związku z tem „Robotnik“ stawia pod adresem „miarodajnych“ czynników pytanie, czy prawdą jest, że **istnieje umowa w sprawie żyrardowskiej z dn. 12 sierpnia 1932 r.** Miał ją zawierać **p. sen. J. Targowski**, przebywający wówczas w Paryżu, w jakimś bardzo nie określonym urzędowym czy półurzędowym charakterze i na koszt skarbu państwa. W kołach mniejszości polskich akcjonarjuszy twierdzą, że **umowa ta zmniejszyła należności skarbu od Boussaca do minimum i zadecydowała o zdobyciu przez Boussaca większości w zakładach żyrardowskich**, legalizując jego tam wszechwładzę. „Robotnik“ dodaje, że **p. Targowski** był przed wyjazdem do Paryża członkiem zarządu zakładów żyrardowskich z ramienia akcyj p. Boussaca, jako przedstawiciela większości. Ta ostatnia okoliczność dyskwalifikowała właściwie p. Targowskiego do pełnienia tego rodzaju misji.

„Bądźmy poprostu dobrymi sąsiadami“.

Program prez. Roosevelta w obliczu nowej próby.

Eksperyment gospodarczy, a pośrednio społeczno-polityczny prez. Rooseveta stoi wobec tak poważnego zagadnienia, jak

STRAJK OKOŁO MILJONA WŁÓKNIARZY,

co oznacza unieruchomienie około 3000 warsztatów pracy przy tendencji — powiedzmy — zwyżkowej, to jest niebezpieczeństwie przerodzenia się tego ruchu w strajk generalny także innych zawodów.

System prez. Roosevelta o popularnej nazwie **N. R. A.**, będący w zasadzie gigantycznych rozmiarów **próbą zreformowania życia gospodarczego** Stanów Zjednoczonych nie jest czemś skostniałem w swej formie: przeciwnie ulega ciągłym przemianom, ewolucji i wstrząsom w miarę jak zmienia swe poglądy sam prezydent, lub gdy wybuchają konflikty między jego współpracownikami w łonie N. R. A., zażegnywuje osobista interwencja Roosevelta, lub wreszcie, gdy przychodzą ataki z zewnątrz. W jakim kierunku pójdzie wewnętrzna przemiana aparatu N. R. A. (przeszło 600 różnych dekretów) nie przewiduje tego nawet najbliższe otoczenie Białego Domu, a pesymizm współpracowników prezydenta byłby może już teraz przybrał formę poważniejszą, gdyby nie to, że w Ameryce jednak każdym — nawet przeciwnikowi —

UDZIELA SIĘ POGODNY NASTRÓJ PREZYDENTA,

podbijający każdego prostotą i szczerością tego w każdym razie niezwyczajnego człowieka. Będąc nieuleczalnym kaleką w nieporównany sposób jednem łagodnem słowem lub szczerym uśmiechem umie bowiem prez. Roosevelt przeciąć każdy węzeł.

Wedle świeżych wynurzeń angielskiej dziennikarki Walentyny **Thomson** — władca Białego Domu podobnie jak przeciętny Amerykanin wogóle niewiele mówi o polityce zagranicznej, którą uważa w zasadzie za lekkomyślną czy z innego powodu karygodną grą. Zdaniem prez. Roosevelta cała polityka zagraniczna świata powinna oprzeć się na zasadzie **„dobrego sąsiedztwa“**, a to ujęcie jest u prez. Roosevelta **dogmatem**, który chciałby wpoić wszystkim, od swego otoczenia począwszy. Gdyby wszyscy i wszędzie przestrzegali zasad dobrego sąsiedztwa wtedy — zdaniem jego — nastałaby istotna **świętość i nienaruszalność praw każdej jednostki i każdego narodu**, a wymiana dóbr zajęłaby miejsce eksperymentów dyplomatycznych. Także wewnątrz danego państwa takie **traktowanie swego bliźniego jako dobrego sąsiada zapobiegłoby konfliktom i szkodom**, usunęłoby walkę, wynikającą z egoizmów takich czy innych.

„Sąsiedzki“ optymizm prez. Roosevelta głosi też jeszcze jedną zasadę: Jednej tylko rzeczy należy się obawiać — **obawy przed samym sobą**. Nie należy się niczego obawiać, nawet wojny. Na zapytanie, czy wierzy w możliwość wojny odpowiedział też dlatego, że nie należy sobie **tem głowy zaprzątać**, nie igrać domysłami i obawami, lecz patrzeć na świat okiem dobrego sąsiada, a wtedy świat stanie się społecznie **moralnym i sprawiedliwym**, upadnie ten system polityki, która nakazuje wyzyskiwać „sąsiada“ (jednostkę czy państwo).

Z tego powodu prez. Roosevelt — jak zapewniają — na wiadomość o porzuceniu pracy przez amerykańskich tkaczy oświadczył się **po ich stronie** i nie widzi w tym ruchu żadnego niebezpieczeństwa dla kraju.

Nie wydaje mu się też tragicznem, że od kilku dni posiadają Stany Zjedn. nową organizację polityczną o nazwie **„Liga amerykańskich wolności“**, powitaną podobno z dużą sympatją przez pewne sfery konserwatywne. Liga ta zapowiada mianowicie walkę w obronie „wolności“, podeptanych jakoby przez system N. R. A. Liga jest jawną frondą przeciw prez. Rooseveltowi i w danym razie może stać się zaczątkiem nowego, **trzeciego stronnictwa politycznego** w Ameryce, chociaż dotąd wszelkie tego rodzaju próby wejścia klinem między tradycyjne ugrupowania **demokratów i republikanów** zawsze kończyły się niepowodzeniem.

Prez. Roosevelt na usiłowania te także tym razem patrzy pogodnie i swej zasady „dobrego sąsiedztwa“ porzucać nie myśli. Do wyborów nowego kongresu, wyznaczonych na jesień obecną gotuje się bez zbytniego pospiechu, a dal im ze swej strony bardzo „sąsiedzkie“ hasło.

W orędziu swem prosi mianowicie wyborców o odpowiedź na dwa pytania: 1) „Czy jesteście **bardziej zadowoleni** niż w roku poprzednio?“ i 2) „Czy wzrosło wasze zaufanie w przyszłość?“

Aby amerykańskiemu „sąsiadowi“, tj. każdemu współobywatelowi swemu tę odpowiedź ułatwić nie uczynił toż prez. Roosevelt niczego więcej (nie będzie przy urnach „godziny duchów“, rozbijania zebrań, kupowania głosów ani żadnych innych tego rodzaju podstępów czy gwałtów wyborczych) jak tylko to, że naczelne biuro N. R. A. ogłosiło następujące krótkie sprawozdanie:

1) Znalazło pracę 4,800.000 bezrobotnych.

2) Wykonano roboty publiczne kosztem 2 miljonów dolarów.

3) Suma zarobków rocznych z 96 miljonów dol. podniosła się do 132 milj. dol.

4) Zatrudnionych robotników było przed rokiem 37.860.000, obecnie 40,180,000.

A ponadto zauważono w temże sprawozdaniu:

5) Zniesienie pracy dzieci.

6) Skrócenie czasu pracy wogóle.

7) Uporządkowanie zasad pracy kobiet.

8) Ustalenie minimum zarobku robotnika.

Ponieważ cyfry te i fakta zgodne są z rzeczywistością, a ogólny stan gospodarczy Stanów Zjedn. **bez wątpienia poprawił się** w porównaniu z epoką prez. Hoovera, przeto prez. Roosevelt oczekuje, że także wyborca amerykański okaże się tak dobrym „sąsiadem“ Białego Domu, jak tego wymaga zasada wzajemności.

Pragnie też prez. Roosevelt stać się dobrym „sąsiadem“ starej Europy. Na dowód wysłał już do Genewy na stałe swego „Wysokiego Komisarza przy Lidze Narodów“, czego aż dotąd nie było. (ab)

Komitet wyborczy
do Izby przem.-handlowej w Krakowie.

W związku z rozpisanemi przez ministerstwo przemysłu wyborami do Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie, **powstał „komitet obywatelski“**, na czele którego stanął **poseł Franciszek Lipiński**. Do Komitetu tego weszli przedstawiciele organizacyj **przemysłowych i handlowych**, a mianowicie: Związku Przemysłowców, Kongregacji Kupieckiej, Stowarzyszenia Kupców, Stow. Przedstawicieli Handlowych, Związku Uzdrowisk Polskich, Gremium właścicieli hoteli, reprezentacji Unji Górniczo-Hutniczej i t. d. Komitet ma swą siedzibę przy ul. Szpitalnej 10.

—xx—

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie
domaga się szybkiej regulacji rzek.

W ub. poniedziałek odbyło się pod przewodnictwem prezesa Epsteina plenarne posiedzenie Izby Przemysłowo-handl. w Krakowie. Ze sprawozdania z działalności zarządu, wygłoszonego przez wicedyr. Radzyńskiego na uwagę zasługują szczegóły interwencji Izby o **pozostawienie Białej w granicach terytorjalnej kompetencji Izby krakowskiej**. — Istniały bowiem tendencje **przyłączenia tego miasta do Izby katowickiej**. Przy poparciu wojewody, prezydenta m. Krakowa oraz inż. **Brzozowskiego**, udało się temu zapobiec.

Obszerna dyskusja wywiązała się nad sprawą **następstw katastrofalnej powodzi w Małopolsce zachodniej**. Domagano się jaknajrychlejszej **regulacji rzek w ich górnym biegu**, oraz **zwiększenia liczby dozorców wodnych i usprawnienia działalności urzędów wodnych**. Pozatem uchwalono szereg postulatów Izby krakowskiej, w zakresie życia gospodarczego — ujmujących całokształt najaktualniejszych zagadnień gospodarczych. Referował je st. refer. Izby dr. Oberlaender.

Giełda krakowska.

Kraków, 6 września. Giełda: Bank Polski 89 i pół, 5 proc. pożyczka konwersyjna 64.60, 4 proc. poż. dolarowa 52.60, 4 proc. inwestycyjna 118 i pół, przekaz na Nowy Jork 5.17—5.19, funt ang. 25.96—26.15, przekaz na Londyn 26—26.20, frank szwajcarski, czek 172.25—173, marka niemiecka got. 190—195.

Telegramy.

Ludność Powiśla znowu w trwodze na wałach.

Karygodny brak łodzi i innych środków pomocy.

(Od naszego korespondenta).

Mielec, 6 września. Godz. 13. **Przybór wody na Wiśle i jej dopływach trwa w dalszym ciągu i grozi w każdej chwili nowem niebezpieczeństwem. Pogotowie ludności miejscowej i drużyn robotniczych utrzymywane jest bezustannie na wałach ochronnych. I**

W miejscach szczególnie uszkodzonych **buduje się t. zw. wały okrężne**, jako doraźne (choć mało skuteczne) zabezpieczenie przed przelewem wód danej rzeki. Wobec sygnalizowanego przyboru w górnym biegu Wisły, **położenie jest w dalszym ciągu poważne. Rozmokłe drogi Powiśla i zerwane mosty stają się coraz groźniejszą plagą. Dotkliwy brak łodzi, na dolnej Wisłoce czynny jest tylko jeden prom.** Ludność w trwodze przygotowuje się do ewakuacji, którą utrudnia brak środków przewozowych. Deszcz pada niemal bez przerwy.

Komunikat urzędowy.

Kraków, 6 września (PAT). Godz. 11-ta. W dniu dzisiejszym **Soła** po krótkiem wezbraniu **opada** i stan wody w Żywcu o godz. 6-tej rano wynosił 3.16, t. j. 74 cm. ponad stan normalny. — Na Skawie stan wody **w Wadowicach** o godz. 7-mej rano wynosił 2.96 m., t. j. **1.47 m. ponad stan normalny. Raba** wskutek deszczów nagle podniosła się i odczyt na wodowskazie w Proszówkach o godz. 8-mej rano wynosił 4.20 m., czyli **około 3 metry ponad stan normalny. Dunajec** wezbrał nieco. Na wodowskazie w N. Sączu stan wynosi **plus 2.67 m.**, t. j. o 1.63 **ponad stan normalny. Wisła** w Smolicach wskutek deszczów podniosła się i o godz. 4-tej wynosił stan **4.30, t. j. 3 metry ponad normalny.**

W **Karsach wał został utrzymany**. Od godziny 2-ej w nocy woda opadła o 5 cm. Ze wszystkich miejscowości sygnalizują deszcze wprawdzie nie nawalne, jednak mające wpływ na dalsze podnoszenie się wód.

Ze Skawiny donoszą: Wskutek wielogo-

dzinnego deszczu **przybór wody na Skawince jest bardzo znaczny.** Skawinka zalała **wzdłuż swego biegu wielkie przestrzenie pól i łąk,** przerywając m. i. gościniec między **Skawiną a Radziszowem** na przestrzeni przeszło 100 metrów.

Coprawda nieco późno.

Tarnów, (PAT.) Do **Tarnowa** przybyli kurator O .S. **Godecki** z Krakowa i nacz. wydziału szkół średn. którzy **zwiedzili tereny powodziowe od Nowego Sącza aż do Szczucina,** interesując się stanem szkół powszechnych.

Delegacje polskie do Genewy.

Warszawa, 6 sierpnia. (PAT.) Min. spraw zagr. Józef Beck wyjechał w środę wieczorem do Genewy w związku z rozpoczynającą się sesją zgromadzenia i rady Ligi Narodów. Towarzyszą mu w podróży dyr. gabinetu min. p. r. Dębicki i sekr. p. J. Friedrich.

Dla pogłębienia współpracy polsko-jugosłowiańskiej.

Białogród, 6 sierpnia. Przy udziale obecnych w Białogrodzie delegatów polskich odbyło się posiedzenie **zarządu głównego ligi towarzystw polsko-jugosłowiańskich.** Uchwalono odłożony z powodów technicznych kongres Ligi Towarzystw polsko-jugosłow., który miał się odbyć 5 września, **zwołać do Białogrodu na wiosnę.** Uroczyste posiedzenie kongresu odbędzie w Białogrodzie, Zagrzebiu, Lublanie i Splicie. Omówiono sprawę ruchu turystycznego między Polską a Jugosławją, zorganizowanie **wymiennych kolonij letnich dla młodzieży,** utworzenie **stypendjów wymiennych** dla akademików etc.

Fałszywa gra przywódców mniejszości.

Berno szwajc., 6 września (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu kongres mniejszości powziął **rezolucję w sprawie wniosku polskiego.** Kongres wypowiada się **zasadniczo(?) za generalizacją zobowiązań, ale z zastosowaniem jej tylko do państw europejskich(?),** jednocześnie kongres domaga się ulepszenia przepisów o ochronie mniejszości i **zastrzega się** stanowczo przeciwko wyzyskiwaniu generalizacji zobowiązań dla osłabienia lub unicestwienia obowiązującej obecnie ochrony mniejszości.

Berno szwajc. (PAT). Na posiedzeniu kongresu mniejszości toczyła się dyskusja na temat **bilateralnych umów mniejszościowych,** przyczem kongres stanął na stanowisku, że tego rodzaju umowy **nie mogą zastąpić międzynarodowej ochrony** mniejszości, pozostającej pod gwarancją Ligi Narodów.

Kongres uchwalił rezolucję, w której domaga się, ażeby **przed przyjęciem jakiegokolwiek państwa do Ligi Narodów żądano od niego wyraźnego stwierdzenia, że będzie przestrzegać zasad moralnych i prawnych,** na których opiera się Liga Narodów. Państwo, którego polityka narodowościowa jest sprzeczna z temi zasadami nie powinno być przyjęte do Ligi Narodów. W dalszym ciągu kongres uchwalił rezolucję, w której domaga się w myśl dawnego swego stanowiska, **utworzenia przy Lidze Narodów stałej komisji studjów** spraw mniejszościowych.

Z powodu **braku dalszego materjału** kongres został na tem dziś popołudniu **zakończony,** chociaż według programu, miał się zakończyć dopiero w dniu jutrzejszym.

Szósta część ludności Stanów, bez środków do życia.

Z Waszyngtonu donoszą, że w sprawozdaniu przesłanem prezydentowi Rooseveltowi sekretarz generalny komitetu pomocy doraźnej wskazuje, że **do lutego liczba osób potrzebujących pomocy doraźnej dojdzie do 20 lub nawet 23 miljonów.** Oznacza to, że szósta część ludności **Stanów Zjednoczonych pozbawiona jest środków do życia.** Wydana na ten cel do roku 1930 suma wynosi **przeszło 3 miljardy dolarów.**

Strajk tkaczy objął 15 Stanów Ameryki.

Waszyngton, 6 września (PAT). **W 15 Stanach,** objętych strajkiem włókienniczym, **położenie jest bardzo naprężone** i chociaż wypadki **rozlewu krwi** były dotychczas nieliczne, jednakże z szeregu miejscowości donoszą o rozruchach, aktach sabotażu i stosowaniu bomb łzawiących.

Sygnalizowane dzisiaj rozruchy i starcia **miały charakter odosobniony,** jednakże władze obawiają się, że akty gwałtu **wzmogą się znacznie na skutek agitacji skrajnych czynników,** jeżeli praca nie we wszystkich przędzalniach będzie porzucona.

Nowy Jork (PAT). W mieście **Trion** (St. Georgja) około 20 osób odniosło **rany postrzałowe w czasie rozruchów,** wynikłych w pobliżu przędzalni, która nie przystąpiła do strajku. Policjant, który usiłował interwenjować, **został zraniony dwoma kulami.** W mieście **Augusta** w tymże Stanie zranione zostały w czasie rozruchów 3 osoby.

450 tysięcy porzuciło pracę.

Nowy Jork (PAT). Do strajku w przemyśle włókienniczym **przystąpiło już jakoby 450 tysięcy robotników.** Przywódcy ruchu strajkowego przewidują, że w dniu dzisiejszym **liczba strajkujących powiększy się** o 100 tysięcy.

Napad pod Filadelfią.

Nowy Jork, 6 września (Telef.). W różnych okolicach **dochodzi do wykroczeń.** Pod **Filadelfią** napadło ub. nocy około 200 strajkujących **na fabrykę jedwabiu, dokonując poważnego zniszczenia urządzeń fabrycznych.** Po dokonaniu zniszczenia strajkujący wsiedli do aut ciężarowych, któremi przyjechali, i odjechali. O podobnych napadach donoszą **także z innych okręgów.** Największe naprężenie panuje **w Karolinie Północnej i Południ.,** gdzie wskutek tego wszystkie fabryki strzeżone są przez silne **oddziały gwardji narodowej i policji.** W stanach tych skoncentrowano znaczne posiłki gwardji narodowej.

Największy niepokój w stanie: Karolina.

Nowy Jork (PAT). Bilans **trzeciego dnia strajku** robotników w przemyśle tkackim zamyka się już liczbą **kilkunastu zabitych i rannych.**

W **Honepath** (poł. Karolina) wydarzyły się poważne zaburzenia między **strajkującymi** robotnikami a grupą robotników **zorganizowanych przez przedsiębiorców.** W wyniku starcia **padło trzech zabitych,** kilkunastu rannych. Policja aresztowała 64 robotników. Od chwili rozpoczęcia strajku **w Honepath padło już 10 ludzi.**

W **Greenville** zabito jednego ze strajkujących robotników.

Podobne **starcia** między robotnikami a strażą fabryczną, złożoną również z robotników, miały miejsce na terenie **północnej Karoliny w Raleigh.** Między strajkującymi a strażą fabryczną wywiązała się **strzelanina.** Na pomoc straży sprowadzono **3 kompanje milicji stanowej.** Jeden ze strajkujących zmarł z odniesionych ran.

W **Warron Rhode Island** policja rozpraszała strajkujących robotników przy pomocy bomb łzawiących. Robotnicy kilkakrotnie starali się **szturmem opanować fabrykę,** celem przerwania pracy.

———000———

Senat dalej demaskuje rekinów z Wallstreet.

Niesłychany system przekupstwa światowego.

Waszyngton, 6 września. (Tel. wł.) Komisja senatu związkowego zajmująca się zbadaniem stosunków w **amerykańskim przemyśle zbrojeniowym,** zajmowała się wczoraj **angielsko-amerykańskiemi dostawami łodzi podwodnych do państw południowo-amerykańskich.** Przy tej sposobności wyszły na jaw **skandaliczne** fakty, że amerykańskie **misje wojskowe** w państwach południowo-amerykańskich **stały na usługach amerykańskiego koncernu zbrojeniowego American Electric Boat Company i angielskiego Vickers Armstrong.** M. i. stwierdzono, że Electric Boat Comp. **synowi ówczesnego dyktatora** Peru Legnii, **Juanowi Leguia,** płaciło olbrzymie sumy, jako **łapówkę,** celem skłonienia **rządu peruwjańskiego** — mimo niesłychanego zadłużenia — do zakupienia **przestarzałych łodzi podwodnych,** oraz przyznania wartościowych koncesyj naftowych amerykańskim **koncernom naftowym i linjom okrętowym,** aby w ten sposób wzmocnić kredyt **Peru,** celem podjęcia nowej pożyczki w wysokości 18 miljonów dolarów na wydatki zbrojeniowe. Ta zgóry już **bezwartościowa** pożyczka peruwjańska **została wepchnięta publiczności przez banki amerykańskie.** Za samą pożyczkę otrzymał Leguia **450.000 dolarów,** tytułem „należytości komisyjnych“.

Dochodzenie wykazało, że syn **Clemenceau'a przez długie lata był agentem firmy Vickers.** Dalej stwierdzono, że Electric Boat Comp. zapłaciło

luksusową podróż do Europy żonie i synowi amerykańskiego kapitana Howego, ówczesnego **szefa misji** marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych w Peru. Z wielu dalszych rewelacyj komisji na wzmiankę zasługują jeszcze następujące fakty: Agent peruwjański Electric Boat Comp. **miał zostać peruwjańskim delegatem na konferencję rozbrojeniową** specjalnie w tym celu, aby paraliżować wysiłki zmierzające do ograniczeń dotyczących łodzi podwodnych, do czego jednak już nie doszło, ponieważ tymczasem **upadła dyktatura Leguii.** — Rewolucja **boliwijska** w r. 1920 była finansowana przez **koncerny zbrojeniowe.** — Koncerny ten skołniły też kolejno **Peru i Chile do zakupienia po 6 łodzi podwodnych a Kolumbię** do nabycia **2 kanonierek rzecznych.**

O los górników naszych we Francji.

Paryż, 6 września. (PAT.) Min. pracy, **Marquet przyjął delegację federacji związków górniczych,** która zwróciła uwagę ministra na **położenie górników polskich** w okolicach Bruay. Min. Marquet **przyrzekł rozważyć** te sprawę.

Znowu wyrok w Wiedniu.

Wiedeń, 6 września. (PAT.) W dniu dzisiejszym zapadł tu **wyrok śmierci na policjanta Hoelzela,** który w czasie słynnego najścia narodowych socjalistów na pałac kanclerski pełnił tam służbę.

Znamienny zjazd w Angorze.

Stambuł, 6 września. (PAT.) Tutejszy dziennik **„Republika“** donosi z **Angory,** iż w dn. 26 października oczekiwany jest tam **zjazd ministrów spraw zagr. Jugosławji, Grecji i Rumunji,** którzy wezmą udział w święcie narodowem Turcji. Przy tej okazji ministrowie ci omówić mają w dniu 29 października położenie polityczne związane z paktem **bałkańskim.**

Szef bojówek zastępcą Hitlera.

Londyn, 6 września. (PAT.) Korespondent **„Daily Telegraph“** w Berlinie donosi, iż **Rudolf Hess** ma mieć powierzone funkcje **wicekanclerza, wiceprezydenta i czołowego przywódcy partji nar.-socjal.**

URATOWANO ZAŁOGĘ ŁOTEWSKIEGO STATKU.

Hamburg, 6 września. (PAT.) Załodze parowca niemieckiego **„Sonnenfeld“** udało się **uratować wszystkich członków załogi łotewskiego statku „Liva“,** który w pobliżu wybrzeży angielskich **bliski był już zatonięcia.** Parowiec „Sonnenfeld“ **przywiózł wczoraj rozbitków** do portu hamburskiego.

Walka z awanturnictwem macedońskiem

Sofja, 6 września. (PAT.) Rząd bułgarski postanowił użyć wszelkich środków, aby **uniemożliwić akcję rozmaitych rozwiązanych organizacyj, specjalnie zaś macedońskiej organizacji rewolucyjnej.** Minister spraw wewn. polecił dyrekcji policji zestawić **listę osób,** które poprzednio brały czynny udział w tych organizacjach i które **uważane być mogą za podejrzane.** Osoby te obowiązane są meldować się co pewien czas policji przyczem zaniedbanie tego obowiązku pociągać będzie za sobą natychmiastowe aresztowanie.

Nowe wystąpienia Arabów.

Tunis, (PAT.) W miejscowości Meknine nastąpiły poważne **zaburzenia tubylców,** w wyniku których jest **kilku zabitych i rannych.** Zaburzenia te powstały naskutek ogłoszonego rozporządzenia gener. rezydenta, który w porozumieniu z bojem Tunisu postanowił **wysiedlić przywódców ostatnich rozruchów, wysyłając ich do południowo-afrykańskich kolonij francuskich.** Ludność tubylcza stanęła **w obronie** swych przywódców. Wybuchły bójki, w czasie których **zabito jednego żandarma krajowca oraz trzech krajowców,** jak również raniono kilkunastu. Do Meknine sprowadzono oddział wojska, który zaprowadził porządek.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Sowiety spłacą dług amerykański

tylko jeżeli otrzymają nowe kredyty.

Berlin, 6 września (PAT). **Niem. biuro inform. donosi z Moskwy, że rosyjsko-amerykańskie rokowania w sprawie długów zostały oficjalnie podjęte. Ambasador sowiecki Trojanowski przedłożył nowe propozycje co do uregulowania długów rosyjskich. — W propozycjach tych sprawa uregulowania długów wojennych ma być ściśle związana ze sprawą przyznania Sowietom nowych kredytów towarowych.**

Zdecydowana postawa republikanów francuskich

w obronie rządu jedności narodowej.

(Telegr. Pol. Ag. Telegr.).

Paryż, 6 września. **Rada naczelna federacji republikańskiej obradowała wczoraj pod przewodnictwem min. Marina** nad sprawą przygotowania do **wyborów kantonalnych.** Postanowiono, iż sekcje departamentalne wyznaczą **kandydatów partji ze swych szeregów** lub też w pewnych wypadkach popierać będą **innych kandydatów, pod warunkiem jednak, że opowiedzą się oni za rządem jedności narodowej,** następnie omawiano obecne położenie polityczne. Po zakończeniu dyskusji uchwalono rezolucję, domagającą się od premjera Doumergue'a: przedsięwzięcia **polityki bezstronnego i nieubłaganego wymiaru sprawiedliwości, ochrony bezpieczeństwa Francji,** przywrócenia autorytetu rządu, reformy administracji, zdecydowanego **utrzymania franka** i odrodzenia gospodarczego kraju.

———OOoOO———

I. C. HRONSKY. 11

Palec boży.

— Czartu po nim — myślał często. — miałem posłuchać żony, a nie byłoby mi się to przydarzyło. Dobrze mówiła: Nie zadawaj się dzisiaj z cyganem. źle się mi śniło. spadnie na nas jakaś szkoda. to pewne. bo i na sąsiadów hen spadnie, — Boże chroń. by jakie nieszczęście. pożar albo inne!... — Prawda. że pożar. bo. coś gorszego od pożaru. Spełniło się jej: Marcin na górnym krańcu Zuza też u Remiarów. — Karze mię Pan. karze...

Zauważył, że Werona czasem odwołuje się także na kumoszkę i skręci i ku Matinowcom. W ręczniku trochę soczewicy. kęsek słoniny. no przymróży oko. choć wie. co to znaczy. Ba trochę i dobrze robi. Maciej Rabota. ostatnio gdy wiózł z młyna. też odrzucił spół worka chlebowej. chociaż żeby było. gdyby się o tem dowiedziała Katrena. Oj. źle. — tę osobę Bóg jeszcze nie dość upokorzył. — Nuże musi przymknąć oko za żonine czyny. Przeto nie zdradzi. że wie o jej drogach. toby zupełnie nie przystało. ktoś mógł powątpiewać. że Ondrej zlekceważył wszystkie przykazy narozpowiadał niestworzone rzeczy, a ostatecznie machnął ręką na wszystko. udobruchał się.

Aż tu tej jesieni Werona przybiegła raz od kumotrów całkiem zmieniona. zdyszana i jakoś niezwyke wzruszona. I tak stanęła na środku izby i ledwie jej dało przemówić.

— Ondrej. u naszych będzie nowina.

— A co? spytał się zapomniał nawet zastanowić się przy słowie „naszych“.

Teraz posłali po babkę. po Ulinę. myślę. że już ona tam.

— Co mię to obchodzi! — przekomarzał się. choć i jego porwała ta wiadomość. ale wolał się gniewać. — uiż tak się zdradzić, że wie o kim to ona mówi.

— Ondrej. Ondrej. jak to powiadasz!

— Ja wiem. co mówię.

— Przecie to będzie z naszej krwi...

— Nie będzie!

— A jeśli będzie chłopiec?

— Nic mi do niego.

— Ej. ej. Ondrej. przecie gdy będzie chłopiec. będzie po naszej wierze...

Ondrejowi naraz zaświtało w głowie.

— Nie robili pisma. to będzie po ojcu.

Hej. ta Werona znowu mówi coś. — przyznawał Ondrej. — i dobrze mówi. Gdy będzie chłopiec. zpewnością pójdą z nim do Podhradzia do chrztu. bo musi po ojcowej. nuż Werona dobrze mówi.

Pocieplało mu koło serca. Nie spoglądał już tak surowo na żonę. ani się nie dziwił więcej. że się tak zadyszała. Zpewnością była tam. dlatego wie o babce. zpewnością. ale niech była. Właściwie ta Werona jest sto razy lepsza. zawsze myśli lepiej. lepiej odgadnie. Słuszność ma i teraz, — gdy będzie chłopiec. to coś znaczy. To znaczy, że poniosą go do Podhradzia. do ojcowego kościoła. będzie z nim na jednej stronie.

Ogrzała mu się dusza. rozjaśniła się twarz. jak dawno nie, — ani sam nie wie, jak. i znalazł się też na środku izby.

— Wiesz co. Werona. słusznie masz. Gdy będzie chłopiec. będzie z naszej wiary. będzie nasz. weźmiemy go tu. wychowamy go my. będzie nasz...

Werona omal się nie rozpłakała. otóż nie miała sił wiele rozmyślać, że Ondrej. ten Ondrej. który nigdy nie popuszczał. tym razem tak zmiękną. ruszyło się w nim serce. mówi z miłością i dobrego serca, nie do uwierzenia.

Ani nie kryła się już więcej z tem. że pobiegnie na górny kraniec. Poco by ukrywała? Ondrej pogodził się. powie i im, będą radzi. będą się cieszyli.

— Przecie ja wiedziała i nieraz mówiłam, że ty masz dobre serce. — chwaliła i znowu za drzwi się brała.

Ondrej naprawdę zdobrzał. Gdy Werona wyszła. a było mu za długo czekać. nałożył kapelusz i sam się zabrał też w górę wsią. Ono ledwie wyszedł — przed okna, a Maciej wychodził przed podwórze.

— Eh, przyciągnę kroku, Maciej nie musi zaraz wiedzieć, dokąd zmierzam, — myślał i istotnie zwolnił kroku.

Maciej wyprzedził go, pierwej przeszedł przez kładkę nad potokiem, ale na drugiej stronie odrazu też zwolnił kroku. Patrzcie, byli na jednej drodze.

— Ten Ondrej widać umyślnie wyszedł popatrzeć, dokąd idę, — i zaczął zapalać fajek. przystanąwszy, póki Ondrej nie przeszedł.

— Maciej chce wiedzieć. dokąd się wybrałem, — gniewało zaś Ondreja i tylko tak robił kroki. jakby mu się iść właściwie nie chciało.

I trwało to tak w górę przez całą wieś, nawzajem się wyprzedzali. To Ondrej to Maciej był na przodzie.

— Darmo się tak spieszy Maciej. całkiem daremnie się zatrzymuje. To będzie chłopiec, to musi być chłopiec. to musi być nasz. — przekonywał siebie Ondrej i zpewnością byłby z pięścią na tego, ktoby mu się sprzeciwił.

Wkońcu zeszli się na podwórzu Romiarów.

Srszeń mierzył prosto ku drzwiom. ono zatrzymała go Ulina w pełnej świadomości prawa swojego, jako że ona tu teraz rozkazuje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

V. Km. 206/34.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru V-go. urzędujący w Krakowie przy ul. Bonarka pod Nr. 18. na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza. że w dniu 5 listopada 1934 r. od godziny 11 rano. w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Krakowie Sala Nr. 1. odbędzie się w drugim terminie sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości lwb. 348 i 630 składających się z parcel gruntowych, łąki, pastwiska. domu murowanego jednopiętrowego. krytego dachówką. nieukończonego. położonych w Borku Fałęckim, powiecie Krakowskim, województwie Krakowskim. zapisanej w tabeli likwidacyjnej gminy Borek Fałęcki pod Nr. 34. oznacz. polic. Nr. 214. obejmującej powierzchni ogółem 2.241 sążni², które stanowią własność Jana Koźlaka i Rozalji Koźlakowej w Borku Fałęckim. Nieruchomości te mają urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Krakowie.

Powyższe obie nieruchomości zostały oszacowane na sumę zł. 13.539. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 9.026.

Licytant, przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 1533 gr. 90. albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji. w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne: że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Kraków, dnia 1 września 1934 r.

Komornik Sądu grodzkiego

Piotr Bill.

Komornik
Sądu grodzkiego w Krakowie
Rewiru IX.
ul. Karmelicka 27.
dnia 5. września 1934.
Sygn. IX. Km. 2621/34.

Komornik Sądu grodzkiego w Krakowie rewiru IX. ulica Karmelicka 27 Sygn. IX. Km. 2621/34 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 12 września 1934. o godzinie 11-tej przedpołudniem w Krakowie przy ul. Zacisze nr. 14 sprzedane zostanie: urządzenie domowe, pianino Petroff, maszyna do szycia. obrazy. kasa ogniotrwała, lichtarze srebrne. wazy chińskie, kryształy. kubki srebrne i t. p.

Komornik Sądu grodzkiego:

Bronisław Schwertner.

Złóż składkę na powodzian!

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane	50 „
Komunikaty po kronice	60 „
na 1-szej	70 „

Drobne za wyraz . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżeniem miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.